WYDANIE:

Cena 10 groszy

EXPRESS
WIECZORNY ILUSTROWANY.

ROK XIV. | CZWARTEK, DNIA 12 MARCA 1936 R. | CENA 10 GROSZY | Nr. 72

ŁÓDŹ 12.III.36 A

Gen. GAMELIN, szef francuskiego sztabu generalnego, zarządził przegrupowanie wojsk na granicy niemieckiej.

CERUTTI ambasador włoski w Paryżu, odbył szereg konferencyj w sprawie likwidacji wojny w Afryce.

Samoloty niemieckie nad granicą francuską

Pierwszy lot wywiadowczy 6 aeroplanów niemieckich. — Ludność francuskich miejscowości granicznych ukryła się w schronach

PARYŻ, 12 marca.

Wielkie wrażenie wywołały w Paryżu wiadomości, że

NAD GRANICĄ FRANCUSKĄ POJAWIŁY SIĘ SAMOLOTY NIEMIECKIE.

Aeroplany niemieckie ukazywały się sześć razy po kolei. Leciały one na wysokości około 2000 metrów, mimo to jednak można było stwierdzić, że są to samoloty niemieckie. Aparaty niemieckie były widziane w wielu francuskich miejscowościach nadgranicznych, między innemi w Montomedy. Pojawienie się ich wywołało prawdziwy popłoch wśród ludności francuskiej. Ludność uciekała w popłochu, chroniąc się w schronach.

***

PARYŻ, 12 marca.

(PAT) Rząd zamierza przedstawić izbie projekt, uzupełniający program lotnictwa wojennego. Na zrealizowanie tego projektu byłaby potrzebna suma 4½ miljarda franków, rozłożona na 4 lata. Należy zauważyć, iż przewidywane w obecnym budżecie

KREDYTY NA LOTNICTWO WOJSKOWE

wynoszą około 650 miljonów franków.

***

Bruksela, 12 marca.

W belgijskich kołach wojskowych wielkie wzburzenie wywołał fakt, że niemieccy lotnicy wojskowi ulokowali się na lotnisku tuż przy samej granicy belgijskiej. Generalny sztab belgijski rozpatruje obecnie zarządzenia, jakie mają być wydane w związku z powstałą sytuacją.

Paryż, 12 marca.

Siły armji niemieckiej w Nadrenji wynoszą 40 — 60 tysięcy żołnierzy, czyli 3—4 dywizyj.

W samym okręgu między Karlsruhe a Strasburgiem liczą 15.000 ludzi.

Tak zwana zielona policja niemiecka ma być oficjalnie włączona do armji, stacjonującej w Nadrenji.

Donoszą szczegóły obsadzenia przez armję niemiecką strefy zdemilitaryzowanej. **Marsz armji niemieckiej przeprowadzony był niezwykle ostrożnie, według zgóry opracowanego planu strategicznego,** ze względu na możliwą reakcję ze strony Belgji i Francji.

Jednostki S.S. i S.A. miały polecenie powstrzymania wszelkiego możliwego marszu ze strony przeciwnika.

Drugą linję obrony stanowiły jednostki policji granicznej. Wojska niemieckie miały rozkaz jak najszybszego przejścia mostu na Renie, gdyż obawiano się, że Francuzi będą starali się zbombardować przedewszystkiem most z samolotów. Samoloty niemieckie miały polecenie obrony mostu na wypadek zaatakowania go przez flotę powietrzną francuską.

Równocześnie jednak słychać, że istnieje już plan stworzenia fortyfikacyj niemieckich na pograniczu.

Zarządzenia wojskowe Holandji

Jeden rocznik rezerwy zatrzymany w szeregach

Haga, 12 marca.

(PAT) Premjer Colijn wygłosił wczoraj przez radjo przemówienie, w którem podkreślił, że wprawdzie Holandja nie jest sygnatarjuszem Lokarna, ale musi liczyć się z konsekwencjami obecnego położenia. Premjer Colijn ufa, iż znajdzie się pokojowe rozwiązanie, ale **nie wyklucza możliwości wzrostu naprężenia w stosunkach międzynarodowych.**

Żołnierze, którym czasokres służby w wojsku kończy się w sobotę, dnia 14 b. m., zaliczeni do piechoty i oddziałów rowerzystów, będą zatrzymani w wojsku na czas nieokreślony. Jest to zarządzenie, które będzie odwołane, gdy tylko położenie w Europie dojdzie do uspokojenia.

Francja wystąpi z Ligi Narodów,

jeśli nie będą uchwalone sankcje przeciwko Niemcom. — Wielka narada rozpoczęła się w Londynie

Londyn, 12 marca.

Minister Flandin i członkowie delegacji francuskiej, którzy mają brać udział w naradach londyńskich oraz w posiedzeniu rady Ligi, **przybyli wczoraj wieczorem do Londynu.**

Od samego rana dzisiaj rozpoczęły się już narady między francuskim ministrem spraw zagranicznych a min. Edenem. Stanowisko Francji jest nadal stanowcze. Francja żąda

ZASTOSOWANIA SANKCYJ WOBEC NIEMIEC

za pogwałcenie traktatu wersalskiego i zajęcie zdemilitaryzowanej strefy w Nadrenji. Francja gotowa jest nawet

OPUŚCIĆ LIGĘ NARODÓW,

jeżeli nie znajdzie dostatecznego poparcia. Ta ostatnia decyzja Francji wywołała głębokie wrażenie w Londynie. Dziś w kołach politycznych Londynu podkreślano niezwykłą powagę sytuacji i stwierdzono, że dzisiejsze rokowania zadecydują w wielkiej mierze jak potoczą się dalsze wypadki na terenie międzynarodowym. **Sytuację komplikuje jeszcze wczorajsze oświadczenie Hitlera że wojska niemieckie nie opuszczą strefy zdemilitaryzowanej w Nadrenji. Uniemożliwia to w wielkim stopniu akcję pojednawczą Anglji, która zamierzała zwrócić się do Berlina o chwilowe wycofanie tych wojsk.**

Londyn, 12 marca.

(PAT) Po wczorajszej wieczornej naradzie gabinetu Reuter ogłosił następujący komunikat:

„Na wieczornej naradzie członków gabinetu nie powzięto żadnej decyzji.— Gabinet odroczył do dziś dalsze wysiłki na rzecz kompromisu pomiędzy stanowiskiem Francji i Niemiec".

Flota angielska w pogotowiu

Część okrętów wojennych wycofana z Morza Śródziemnego

Londyn, 12 marca.

W związku z zaostrzoną sytuacją **rząd angielski wydał. zarządzenie wycofujące część floty wojennej z Morza Śródziemnego. Okręty zostaną skierowane do portów macierzystych w Anglji, gdzie będą się znajdować w pogotowiu, w razie wybuchu zbrojnego konfliktu w Europie. Wiadomość o przeniesieniu floty na Ocean Atlantycki wywołała we Francji niezwykle dodatnie wrażenie. Podkreślają, że niedawne porozumienie admiralicji francuskiej i angielskiej przewidywało możliwość takiego posunięcia.**

Rząd zgody i jedności we Francji

Rokowania ugrupowań parlamentarnych

Paryż, 12 marca

(Pat) W dniu wczorajszym grupa parlamentarna frontu republikańskiego, na której czele stoi dep. Franklin — Bouillon uchwaliła rezolucję, w której, podkreślając powagę sytuacji, oświadcza, że rząd, reprezentujący politykę tylko jednej grupy stronnictw, nie może podołać zadaniom ani reprezentowania Francji, ani kierowania nią w chwili obecnej. Wobec tego grupa postanowiła wystąpić z inicjatywą powołania rządu jedności narodowej. Uchwała ta jest wynikiem dyskusyj kuluarowych pomiędzy różnymi wybitnymi deputowanymi z grup prawicowych i centrowych, w czasie których m. in. rozważano **ewentualność rozszerzenia składu obecnego rządu przez powołanie do niego wybitnych ministrów bez teki. Wymieniano przytem nazwiska Marina, Lavala, Bluma i Herriota lub ewentualnie Daladiera.** Koncepcja taka nie ma poparcia ze strony kół prawicowych. Koła te uważają, iż nie wystarczy uzupełnienie gabinetu, gdyż należy **utworzyć rząd zgody i jedności narodowej. Z drugiej strony jest rzeczą bardzo wątpliwą, by socjaliści zgodzili się na wejście do rządu.**

Negus maszeruje na czele wojsk

na front północny. — Wielka armja wyruszyła z Dessie

Londyn, 12 marca.

Z Asmary donoszą, że armja abisyńska, dowodzona osobiście przez negusa, **zdąża z Dessie w kierunku północnym. Przypuszczają, że armja ta nawiąże kontakt bojowy z siłami włoskiemi,** operującemi na południe od Amba Aladzi, dopiero za 4 do 5 dni. Armja negusa ma być w wyśmienitej kondycji oraz zaopatrzona w nowoczesną broń i wystarczającą ilość amunicji. **Przed wymarszem z Dessie, negus przewodniczył zebraniu wysokiej rady wojennej.** Cesarz abisyński oświadczył w przemówieniu, wygłoszonem do uczestników rady wojennej, że stanie osobiście na czele armji, by walczyć o niepodległość Abisynji.

Po stronie włoskiej odbywają się wielkie przegrupowania wojsk, przy niezwykle ożywionej działalności sił lotniczych.

Koniec okupacji politechniki w Warszawie

3 tysiące studentów opuściło gmach

Warszawa, 12 marca.

W dniu wczorajszym studenci opuścili okupowany od dwuch dni gmach Politechniki. Studenci w liczbie około 3.000 wyszli na ulicę, poczem sformowali pochód i ruszyli w kierunku gmachu ministerstwa oświaty, dokąd jednak nie dopuściły ich patrole policyjne. Wobec tego studenci zawrócili pod gmach Politechniki, gdzie manifestowali, domagając się obniżki opłat akademickich.

Policja aresztowała przeszło stu studentów, którzy usiłowali stawiać opór w czasie rozpędzania manifestantów.

Wybuch na statku

Ateny, 12 marca.

(PAT) Na pokładzie parowca greckiego „Chios Spiridonon", płynącego z Marsylji, który zatrzymał się w porcie Laurium, nastąpiła eksplozja, a następnie wybuchł pożar. Ładunek parowca wynosił 2.500 ton. Celem zapobieżenia przerzuceniu się ognia na magazyny portowe, statek wyprowadzono z portu. Z załogi parowca nikt nie ucierpiał. Straty materjalne są duże.

Pościg za słoniem

na ulicach Hamburga

Hamburg, 12 marca.

(PAT) W tych dniach wydarzył się tu rzadki wypadek. W czasie pochodu, reklamującego cyrk Sarrasatiego, gdy głównemi ulicami miasta przechodziło kilku pogromców z dzikiemi zwierzętami, wyrwał się im słoń, który popędził galopem przed siebie. W pogoń udała się służba cyrkowa oraz policja i straż pożarna. Słoń po drodze wyłamał bramę jednego z domów, uszkodził samochód ciężarowy, wreszcie przedostał się przez parkan do ogrodu prywatnego, gdzie wyrządził duże szkody. W końcu udało się ścigającym pochwycić słonia, którego skuto i przewieziono do cyrku.

W „brylantowych” kawiarniach Antwerpji

Bezcennej wartości skarby w tajemniczych podziemiach lokali. — Misterne zamki i przyrządy alarmowe na straży klejnotów

Miljonowe tranzakcje „na słowo honoru“...

(sb) Pelikan-Straat w Antwerpji, to jedna z najdziwniejszych ulic na świecie. Jest to **centrum handlu djamentami.** W każdym domu przy tej ulicy znajduje się inne stowarzyszenie lub klub „djamenciarzy“. Posiadają one najrozmaitsze nazwy jak naprzykad **„Stowarzyszenie handlarzy djamentów“, „Klub djamentowy“, „ Zjednoczenie sprzedawców dja mentów“** i tak dalej.

W każdym prawie domu znajduje się kawiarnia, w której odbywa się handel drogocennych kamieni. Kawiarnie te są nader prymitywnie urządzone. Posiadają długie drewniane stoły, za któremi stoją prymitywne ławy. Przebywają tam Armeńczycy, Grecy, Turcy, Flamandczycy i Holendrzy. W rękach ich skupiają się olbrzymie fortuny. Rzadko słyszy się tu język francuski i angielski. Skarby bezcenne, któremi rozporządzają handlarze, spoczywają w specjalnych skrytkach. Znajdują się one w podziemiach tych kawiarń i klubów. Zejście do nich jest osobom obcym surowo wzbronione.

Kosztowności są zabezpieczone tak dobrze, że niema żadnej obawy włamania. Potężne drzwi pancerne wagi wielu centnarów otwierają się tylko dla tych, którzy mają **odpowiednie skomplikowane klucze i znają słowa, otwierające misterne zamki.**

Ogólną uwagę zwraca fakt, że w nocy jest tu bardzo mało strażników. Brylantów pilnują bowiem nie ludzie, ale **niezliczona ilość przyrządów alarmowych.** Założono specjalne dzwonki i aparaty, które w razie próby włamania niezwłocznie alarmują policję, są w stanie zalać podziemia, lub wypuścić gazy trujące. Wtajemniczeni twierdzą, że Bank Francuski nie ma lepszego zabezpieczenia swych skarbów, niż handlarze brylantów w Antwerpji.

Tu zawierane są największe tranzakcje brylantami, tutaj zmieniają brylanty masowo swych właścicieli, przechodząc z rąk do rąk.

Filją Pelikan-Straat jest ulica Lafayette w Paryżu. Sprzedaż kamieni drogocennych odbywa się tu jednak w sposób zupełnie odmienny. W Paryżu również koncentruje się hurtowy handel brylantami i innemi drogocennemi kamieniami. Wspaniałe sklepy i wystawy jubilerskie znajdują się na Rue de la Paix, ale główny obrót brylantami odbywa się na ul. Lafayette. **Handlarze stoją tu w bramach. W kieszonkach od kamizelek posiadają zawinięte w bibułki kamyczki, za które byliby w stanie nabyć wszystkie domy przy tej ulicy.**

Kwitnie tu również **handel perłami, których żaden znawca nie kupi w sklepie przy świetle elektrycznem, lecz na ulicy, gdy perła znajduje się pod pełnemi promieniami słońca.** Olbrzymie tranzakcje zawiera się tu z niebywałą prostotą. **Akt sprzedaży przypieczętowuje się słowem lub uściskiem ręki.** Mimo, iż chodzi tu o miljonowe nieraz tranzakcje, niema mowy o żadnych zaświadczeniach, rejentalnych podpisach i t. d. Tranzakcje zawiera się na zasadzie wzajemnego zaufania. Nie było jeszcze wypadku, by popełniono jakieś nadużycie.

Pierwsze dni rządów króla Edwarda VIII

Po objęciu władzy „zmotoryzował“ tradycyjnych kurjerów, którzy przewozili konno „tajemnice państwowe“. — Gabinet ojca nietykalną świętością.—Matka i brat najbliższymi doradcami monarchy

(sb) **Codziennie o godzinie dziesiątej rano zajeżdża przed York - House w Londynie limuzyna.** Samochód ten różni się tylko tem od innych podobnych wozów, że posiada **mały herb królewski.**

W chwili gdy auto zatrzymuje się przed pałacem, otwierają się drzwi i ukazuje się w nich **wysmukła sylwetka króla Edwarda VIII.** Ma na sobie **czarny garnitur, czarny krawat i cylinder.** Twarz króla jest pełna powagi. **Rozjaśnia ją tylko na chwilę uśmiech, gdy wsiadającego do samochodu władcę imperjum Brytyjskiego witają oczekujące chwili odjazdu króla liczne niewiasty.** Machają chusteczkami i przesyłają pozdrowienia ręką. Król dziękuje za te objawy sympatji lekkiem uchyleniem cylindra, poczem wsiada do wozu.

Samochodem udaje się do Pałacu Buckinghamskiego, gdzie rozpoczyna swe codzienne urzędowanie. Gdy Jerzy V umarł, bracia zaproponowali, by zainstalował się w jego gabinecie. Edward odrzucił jednak tę propozycję, **oświadczając, że gabinet jego ojca jest dla niego świętością.** Pierwsze kilka dni urzędowania spędził Edward VIII w niewielkim gabineciku, wyposażonym w mahoniowe meble. **Tu podpisał kilka pierwszych dokumentów, oraz ułaskawił skazanego na karę śmierci.**

Ponieważ gabinet ten okazał się jednak za mały, król przeniósł się do „skrzydła belgijskiego“. Pierwszy zgłasza się do króla **sekretarz Lord Wigram który przedkłada mu plan prac na dzień bieżący.** Skolei przyjmuje król ministrów, którzy przedkładają mu do podpisu ważne dokumenty. Znajdują się one w specjalnych podręcznych kasetkach stalowych, zwanych „Dispatch Box“.

Każdy z ministrów jest odpowiedzialny za ich całość i zawartość. Doniedawna jeszcze transportem stalowych kasetek zajmowali się specjalni kurjerzy na koniach. Jedną z pierwszych czynności Edwarda VIII było skasowanie tych urzędników i zaangażowanie na ich miejsce **zaufanych motocyklistów.** Transportują oni kasetki szybciej i bezpieczniej. Kluczyki do poszczególnych „Dispatch Box“ posiadają tylko król, premjer i poszczególni ministrowie. Wszystkie akta znajdujące się w kasetkach, opatrzone są napisem **„Tajemnica państwowa“.** Badaniem treści tych dokumentów zajęty jest król aż do godziny pierwszej po południu.

Potem **udaje się on pieszo do pobliskiej restauracji, gdzie spożywa skromny obiad.** O godzinie trzeciej wraca król do pałacu i znów zajmuje się sprawami państwowemi do godzin wieczornych. Potem spotyka się Edward VIII ze swoją matką oraz ze swym bratem księciem Yorku. Radzi się ich obu w sprawach państwowych, **zawsze jednak postępuje w myśl zleceń brata.** Gdy wszyscy odradzali królowi posługiwanie się samolotem, jedynie książę Yorku namawiał go do tego. Za jego sprawą też Edward VIII wydał polecenie, by mimo żałoby dworskiej odbywały się uroczystości i inne imprezy.

Nowy król angielski z beztroskiego księcia zamienia się na poważnego władcę wielkiego imperjum...

Suknia ze znaczków pocztowych

Niezwykła kreacja szwedzkiego salonu mody

(sb) Jak wiadomo, salony mód prześcigają się w tworzeniu coraz to wspanialszych kreacyj, któreby zapewniły im powodzenie u wybrednej zazwyczaj klijenteli damskiej. W tym celu organizowane są przez poszczególne firmy rewje mody, **nowe kreacje i modele sukien trzymane są w ścisłej tajemnicy.**

Obecnie zwróciła na siebie uwagę pewna szwedzka firma. W Szwecji obchodzono ostatnio **trzechsetny jubileusz wprowadzenia marki pocztowej.** Jeden z salonów mody zaprezentował manekina, ubranego w wspaniałą suknię, która mieniła się od różnobarwnych kolorów, była przytem uszyta z niezwykłym gustem. Kreacja ta wywołał zachwyt wśród zebranych dam, który powiększył się jeszcze, gdy niewiasty przekonały się, że suknia sporządzona jest z marek pocztowych ze wszystkich krajów na świecie. Kilka skrawków czarnego i białego jedwabiu potęgowało jeszcze efekt. Oczywiście, żadna z pań nie nabyła tej toalety, jednak firma, która zdobyła się na tak niezwykły pomysł cieszy się obecnie zasłużonem powodzeniem.

Wszyscy japońscy mężowie stanu

przekroczyli 70 rok życia

(z) Wydarzenia na Dalekim Wschodzie i dane biograficzne, które ukazały się w związku z tem o japońskich działaczach państwowych, pozwoliły stwierdzić, że wszyscy japońscy działacze polityczni są ludźmi w sędziwym wieku. Podczas gdy w Europie w ostatnich dziesięcioleciach główną rolę w polityce odgrywają ludzie stosunkowo młodzi, **przeciętny wiek japońskiego polityka sięga 70 lat i więcej.**

Zamordowany w czasie ostatniego przewrotu **admirał Saito liczył 78 lat.** Nie był on bynajmniej najmłodszym ze swych kolegów politycznych. **Minister finansów Takahaszi ma 81 lat, admirał Okada — 68 lat.** Ten ostatni jest jednym z najmłodszych członków gabinetu japońskiego.

Admirał Saito został premjerem w wieku 73 lat. Jego poprzednik na tem stanowisku, Inukaya, zamordowany również przez przeciwników politycznych, miał 77 lat. Po śmierci Inukaya stanowisko to zostało początkowo zaproponowane znanemu działaczowi państwowemu, Jamamoto, liczącemu wówczas 80 lat. Gdy Jamamoto odmówił przyjęcia premjerostwa, premjerem został admirał Saito.

Okulary, oświetlone żarówką elektryczną

„Trzecie oko“ umożliwia czytanie pociemku

(z) Inżynier wiedeński, Adler, opatentował ostatnio wynalazek „trzeciego oka“, aparat, noszący oficjalną nazwę **„świecących się okularów“.**

Do oprawy okularów przymocowana jest miniaturowa lampka elektryczna, zaopatrzona w reflektor. Dzięki specjalnej konstrukcji żarówka ta, mimo swych lilipucich rozmiarów, daje niezwykle silne światło, które przechodzi przez specjalny otwór. Żarówka jest połączona drutem z bateryjką kieszonkową.

Dzięki okularom inż. Adlera, człowiek może swobodnie poruszać się pociemku, albowiem reflektor, idąc za każdym ruchem głowy, oświetla dokładnie to miejsce, na które jest skierowane spojrzenie człowieka.

„Trzecie oko" umożliwia czytanie pociemku, oglądanie mapy podczas nocnych manewrów itp.

WOLNA TRYBUNA

„NIEBIESKOOKA BRZYDOTKA“ w ŁODZI zechce zgłosić się po odbiór listu.

PANI FELICJA M. w RUDNIKU NAD SANEM: Przeczytałam obydwa listy, ale niewiele z nich zrozumiałam. List jej znajomego jest adresowany przedewszystkiem do kogo innego, a powtóre napisany tak chaotycznie, iż nie mogę się domyśleć o co właściwie chodzi. Nie winię Pani, że poszła za głosem serca, zresztą jest Pani z losu swego zadowolona. O ile list Jej zdradza energię o tyle list mężczyzny jest mętny i świadczy o chęci oczyszczenia się z jakichś zarzutów, których nie podaje, wyolbrzymianiem swoich zasług w okresie walk o Niepodległość. Walka o Niepodległość była obowiązkiem każdego Polaka i nie należy tego podkreślać jako specjalną zasługę, ale wstydzić się raczej powinni ci, którzy nie nadstawiali piersi w obronie Ojczyzny.

„SAMOTNY A. Ch. 23" w ŁODZI: Mężczyzna, który skarży się na brak znajomości, a szczególnie mężczyzna w Pana wieku (23 lata) wystawia sobie bardzo złe świadectwo o swojej zaradności życiowej, obrotności, energji i sprycie. Szuka Pan przecież towarzyszki, a nie kandydatki na żonę, do czego jest Pan jeszcze za młody. Koleżanki zaś nietrudno będzie Panu znaleźć, zaprzyjaźniwszy się chociażby z kolegami, którzy posiadają siostry, bywając na wieczorkach i t. d. Niech Pan nie stara się pokazywać w świetle gorszem, aniżeli Pan na to zasługuje, a żadna kobieta nie może mieć zaufania do mężczyzny i jego dzielności, skoro nie potrafi on sobie sam dać rady nawet w sprawach wyłącznie towarzyskich.

„NIEPOCIESZONY W. W.“ w ŁODZI: Odpowiedź jak wyżej.

„CZARNA LUSKA" z KRAKOWA: Niech Pani zerwie ze swym znajomym, który Ją maltretuje. Być może, że rozłąka wpłynie na niego w ten sposób, że zastanowi się nad swojem postępowaniem i przestanie Panią wręczyć. Jeżeli zmieni się — będzie mu Pani mogła przebaczy, w przeciwnym razie lepiej raz pocierpieć, aniżeli męczyć się przez całe życie.

„CZYTELNICZKA“ W ŁODZI: Weksle musi Pani zapłacić w pełnej wysokości, ale może Pani od komornego za okres późniejszy odliczyć nadpłacone kwoty za czas od grudnia ubiegłego roku do lipca bieżącego roku. Niech Pani przy płaceniu komornego późniejszego odliczy sumy nadpłacone, a jeżeli gospodarz nie zechce się na to zgodzić — to on skieruje sprawę do sądu. W każdym razie obniżka komornego przysługuje Pani, o ile gospodarz dobrowolnie nie obniżył czynszu przy wynajmowaniu mieszkania. Musi się Pani dowiedzieć ile wynosił czynsz komorniany za mieszkanie zajmowane przez Panią w lipcu 1914 roku i sprawdzić czy sumę tę płaci Pani dotychczas. Ma Pani bowiem jedynie prawo do zniżki komornego o piętnaście procent, ale od czynszu płaconego w roku 1914. Jeżeli więc obecna zniżka nie pokrywa się z pełnemi 15 proc. ma Pani prawo żądać dalszej obniżki. Jeżeli sprawdzi Pani te dane i skieruje sprawę na drogę sądową sprawa będzie wygrana.

„CZARNOOKA 5.300.200“ w GDAŃSKU: Nie rozumiem zupełnie Jej obaw. Pani obowiązkiem jest porozmawiać poważnie z rodzicami na temat przyszłości. Jest Pani jeszcze bardzo młoda i właśnie teraz jest najlepsza pora do zastanowienia się nad temi sprawami. To, że Pani nie zdecydowała się kontynuować w dalszym ciągu swego poprzedniego zawodu, niczego nie dowodzi, albowiem każdy może się mylić. Pani zdawało się, że ogrodnictwo Jej odpowiada, tymczasem przekonała się Pani, że tak nie jest. Bardzo rozsądnie uczyniła Pani wycofując się z zajęcia, które Jej nie odpowiada i czyniąc to stosunkowo wcześnie, bez zbytniej straty czasu. Niech Pani sama poważnie zastanowi się nad tem, czem chciałaby być w przyszłości i spróbuje czego innego. W Jej wieku można sobie pozwolić na eksperymentowanie. Powinna Pani jednak porozmawiać o tem z rodzicami, albowiem mając pewne możliwości, pomogą Pani i skierują na właściwy tor. Da Pani właśnie dowód rozsądku i poważnych poglądów, jeżeli o tych sprawach będzie poważnie rozmawiała, tłomacząc, że w dzisiejszych czasach chciałaby zdobyć samodzielność, ażeby nie być nikomu ciężarem, a wprost przeciwnie, stać się człowiekiem wartościowym. Powinna się Pani nauczyć jakiegoś fachu, ale wybór zawodu należy do Niej, gdyż tylko sama Pani może odpowiedzieć na pytanie do czego czuje specjalne zamiłowanie i w jakim kierunku posiada zdolności. Co się tyczy drugiego zagadnienia, poruszonego w liście Pani, a mianowicie sprawy chłopców, to ma Pani jeszcze wiele czasu do zastanawiania się nad tem. Najpierw należy załatwić to, co najważniejsze, a więc zastanowić się nad swojej życiem i przyszłością.

DZIŚ WAŻĄ SIĘ LOSY STRAJKU WŁÓKNIARZY

Jeżeli na dzisiejszej konferencji nie uda się osiągnąć porozumienia — dalsza akcja pojednawcza przeniesiona będzie do Warszawy

Robotnicy nie przerwą strajku przed likwidacją zatargu

Łódź, 12 marca.

(k) — Dzisiaj prawdopodobnie rozstrzygną się losy strajku włókniarzy, który trwa już **jedenaście dni** i objął wszystkie zakłady przemysłu włókienniczego w Łodzi i w okręgu łódzkim.

Po onegdajszej jednostronnej konferencji z przedstawicielami robotników, **w dniu dzisiejszym odbędzie się w godzinach popołudniowych ponowna jedno stronna konferencja, tym razem z przedstawicielami przemysłowców.**

W konferencji tej udział wezmą przedstawiciele siedmiu łódzkich organizacji przemysłowych oraz przedstawiciele po szczególnych ośrodków przemysłu włókienniczego w okręgu łódzkim. **Przewodniczyć konferencji będzie główny inspektor pracy, inż. Klott, który delegowany został przez ministerstwo opieki społecznej dla zlikwidowania zatargu w przemyśle włókienniczym.**

Jeszcze onegdaj, po konferencji z wló kniarzami, insp. Klott zakomunikował przemysłowcom postulaty robotnicze, zawarte w ramach dodatkowej uzupełniającej umowy zbiorowej. Przemysłowcy oświadczyli, **że nie mogą się zgodzić na uwzględnienie kilku postulatów, a miano wicie w sprawie ustalenia norm w przedzalniach, w sprawie ustalenia dopłat na krosnach automatycznych, ograniczenia pracy na krosnach bawełnianych naj wyżej do 4-ch krosien, w sprawie 50-procentowej dopłaty na 2-ch angielskich krosnach, wywieszania cenników jednostkowych płac itd.**

Insp. Klott polecił przemysłowcom, aby uzgodnili między sobą stanowisko wobec tych postulatów i aby na dzisiejszej konferencji udzielili zdecydowanej odpowiedzi.

Jest rzeczą bardzo możliwą, **że na dzisiejszej konferencji z przemysłowcami uda się uzgodnić postulaty robotników i przemysłowców. W tym wypadku zwołana zostałaby na dziś wieczór lub na jutro wspólna konferencja dla pod pisania protokułu likwidacyjnego.**

Jeżeli zaś do porozumienia nie dojdzie, DALSZA AKCJA MEDJATORSKA PRZENIESIONA ZOSTANIE NA TEREN MINISTERSTWA OPIEKI SPOŁECZNEJ, KTÓRE WEZWIE PRZEDSTAWICIELI PRZEMYSŁOWCÓW I ROBOTNIKÓW.

W TYM WYPADKU ZAŁATWIENIE KONFLIKTU ULEGŁOBY ZNACZNEMU OPÓŹNIENIU.

***

Wczoraj, w dziesiątym dniu strajku włókniarzy, nie zaszły żadne zmiany. Wszystkie fabryki w Łodzi i okręgu łódz kim były **unieruchomoine,** jedynie w niciarni na Widzewie odbywała się praca, ale związki zawodowe liczą się z tem, że w dniu dzisiejszym robotnicy z niciarni przyłączą się do akcji.

Nastrój wśród strajkujących jest dobry. Robotnicy wierzą, że postulaty ich będą uwzględnione i że jutro, lub pojutrze unieruchomione fabryki ruszą.

W godzinach rannych w lokalu budowlarzy przy ul. Podleśnej 26 **odbyło się zebranie rady delegatów fabrycznych,** na którem przyjęto do wiadomości sprawozdanie z onegdajszej konferencji z insp. Klottem.

Zebrani postanowili jednogłośnie **nie przerywać akcji strajkowej dopóki wszystkie postulaty robotnicze nie będą uwzględnione, gdyż przerwanie strajku spowodowałoby odwleczenie załatwienia sprawy.**

Wskazano, że przed rozpoczęciem strajku związki dokładały wszelkich starań, aby zlikwidować zatarg w drodze pertraktacji, że przemysłowcy otrzymali prekluzyjny termin, ale **nie odniosło to żadnego skutku** — przemysłowcy oświadczyli, że konferencje z robotnikami w tej sprawie uważają za bezprzedmiotowe.

***

Na terenie zakładów przemysłowych Scheiblera i Grohmana wywieszone zostały onegdaj obwieszczenia, wzywające robotników do podjęcia pracy i komunikujące, że o ile robotnicy nie przerwą strajku zostaną zwolnieni a na ich miejsce zaangażuje się nowe siły.

Mimo to robotnicy do pracy **nie stawili się.**

Warto zaznaczyć, że obwieszczenia o podobnej treści zostały wywieszone w szeregu fabryk, ale nie odniosło to żadnego skutku.

Ogólny strajk pończoszników w Łodzi

Pracę porzuciło ogółem ponad 8.000 robotników. — Kiedy odbędzie się konferencja z kotoniarzami?

Łódź, 12 marca.

(k) — W Łodzi wybuchł, jak wiadomo, **ogólny strajk w przemyśle pończoszniczym.**

Pierwsi akcję podjęli robotnicy, zatrudnieni przy okrąłych maszynach, którzy zastrajkowali w ubiegły poniedziałek, oświadczając, że nie podejmą pracy dopóki wszyscy przemysłowcy nie podpiszą umowy zbiorowej.

Chodzi mianowicie o przedsiębiorców, zgrupowanych w sekcji pończoszniczej przy związku rzemieślników i drobnych przedsiębiorców, którzy **zaproponowali związkowi zawodowemu zawarcie odrębnej umowy, wprowadzającej płace niższe od 30 do 50 procent od obecnie obowiązujących.**

Akcją strajkową objęte zostały wczoraj niemal wszystkie zakłady pończosznicze w Łodzi, zatrudniające **około 4.500 robotników.**

Strajk ma przebieg zupełnie spokojny.

Związek zawodowy **czeka obecnie na termin zwołania wspólnej konferencji.** Do tego czasu wszystkie zakłady pończosznicze, produkujące na okrągłych maszynach, mają być unieruchomione.

Wczoraj do akcji przyłączyli się, jak wiadomo, kotoniarze.

Przyczyną strajku kotoniarzy jest odrzucenie przez przemysłowców żądań robotniczych, domagających się uzupełnienia umowy zbiorowej, płacenia za postoje, jak to ma miejsce w przemyśle włókienniczym, udzielania urlopów tylko w okresie letnim, przedłużenia umowy zbiorowej i t. d.

Wczoraj, w pierwszym dniu strajku kotoniarzy, **akcją objętych zostało 95 procent fabryk kotonowych w Łodzi. Ogółem strajkuje około 4.000 kotoniarzy łącznie z siłami pomocniczemi.**

Razem w całym przemyśle pończoszniczym w Łodzi **pracę porzuciło ponad 8.000 robotników.**

Unieruchomione są m. in. następujące większe zakłady pończosznicze: **Eisert i Schweikert, Ejtingon, „Setam", Rozenfeld, Kagan, Herman, Hau, „Parisette", Profesorski, Grünberg, Seidenwurm oraz szereg mniejszych firm.**

Sprawa zwołania wspólnej konferencji z kotoniarzami w bieżącym tygodniu jest **pod znakiem zapytania.** Przemysłowcy oświadczyli coprawda, **że w piątek mogliby konferować z przedstawicielami związków zawodowych,** grupujących robotników kotonowych, ale ponieważ okręgowy inspektor pracy zajęty jest bardzo sprawą powszechnego strajku w przemyśle włókienniczym — **należy przypuszczać, że konferencja z kotoniarzami odbędzie się dopiero w nadchodzący poniedziałek.**

Wniosek w sprawie umowy zbiorowej z sezonowcami

zgłoszony zostanie na dzisiejszem posiedzeniu Rady Przybocznej

Łódź, 12 marca.

(v) W dniu dzisiejszym odbędzie się w sali Rady Miejskiej posiedzenie Rady Przybocznej. Posiedzenie to będzie o tyle ciekawe, że przygotowywanych jest **szereg ciekawych wniosków.** Między innemi wielkie zainteresowanie wywołał przygotowywany **wniosek w sprawie zniesienia uboju rytualnego w Łodzi.**

Drugi wniosek, interesujący szerokie rzesze robotników sezonowych, wniesiony będzie przez przedstawiciela Związku Związków Zawodowych **p. Kubasiewicza.** Wniosek ten dotyczy, toczących się pomiędzy Zarządem Miejskim, a związkami sezonowców **rokowań w sprawie zawarcia umowy zbiorowej.** Wniosek jest treści następującej:

Na konferencji dnia 31 stycznia r. b., odbytej z p. prezydentem Głazkiem, delegatom sezonowców oznajmiono, **że wszelkie żądania sezonowców w sprawie ustalenia stawek płac na robotach sezonowych mogą się toczyć jedynie w granicach stawek nie większych, aniżeli płaci Fundusz Pracy, że ekwiwalenty urlopowe dla sezonowców nie będą brane pod uwagę,** albowiem kwoty te przeznaczone zostaną na przedłużenie okresu robót sezonowych.

Biorąc pod uwagę powyższe oświadczenia p. prezydenta Zarządu Miejskiego, stwierdzamy, że zamierzenia te są sprzeczne z zamierzeniami gospodarczemi rządu jak i **rozporz. p. Ministra Op. Społ. z dn. 30 listopada ub. roku o przeciwdziałaniu obniżce płac.** Przeto przy zawieraniu umowy zbiorowej w sprawie robót sezonowych w r. bieżącym Rada Przyboczna prosi p. Prezydenta Głazka o:

1) uwzględnienie poprawek, zgłoszonych przez związki zawodowe do obowiązującej dotychczas umowy zbiorowej,

2) uwzględnienie stawek dla różnych kategoryj pracowników, zatrudnionych na robotach miejskich, stosowanych przez różne gałęzie przemysłu,

3) konieczności zabezpieczenia w budżecie nadzwyczajnym na rok 1936/37 ekwiwalentu za urlopy wszystkim, bez wyjątku, robotnikom sezonowym w dotychczasowej wysokości.

Brak ławek

na podmiejskich letniskach

Łódź, 12 marca.

(k). — Rok rocznie do letnisk podmiejskich, położonych na linjach Łódź—Koluszki i Łódź — Łask, wyjeżdża z Łodzi kilkadziesiąt tysięcy osób, o udogodnieniach dla których nie myśli się wcale, albo bardzo mało.

Nie mówiąc już o niehigjenicznym wywozie śmieci, braku często dobrej wody do picia itp. zasadniczych bolączkach, **letnikom daje się również odczuwać brak ławek, które podczas spacerów mogłyby służyć za miejsce odpoczynku nietylko dla osób starszych, dzieci i chorych, ale nawet dla zdrowych.**

Ławki znajdują się przeważnie tylko na dworcach kolejowych.

W związku ze zbliżającym się okresem wyjazdów na letniska **warto pomyśleć o tej niezbędnej, a niezbyt kosztownej inwestycji.**

W garbarniach wybuchł strajk

Zatarg w przemyśle skórzanym na martwym punkcie

Łódź, 12 marca

(k) — Zatarg w przemyśle skórzanym utknął **na martwym punkcie.** Po oświadczeniu pracodawców, którzy zgodzili się podwyższyć płace od 15 do 25 procent, odrzucając natomiast żądanie pracowników w sprawie zawarcia umowy zbiorowej — **żadna ze stron nie zwróciła się z wnioskiem o zwołanie ponownej konferencji.**

Akcją strajkową objęte zostały wszystkie wytwórnie obuwia i zakłady zarówno w Łodzi, jak i na prowincji. **Łącznie strajkuje ponad 13,000 szewców, kamaszników i cholewkarzy.**

Wczoraj w kilku punktach miasta doszło do awantur pomiędzy członkami komisyj strajkowych a łamistrajkami. **W związku z tem szereg osób został po**turbowany.

Strajkujących szewców **poparli robotnicy zatrudnieni w garbarniach łódzkich, którzy po bezskutecznych zabiegach o zawarcie umowy zbiorowej, rozpoczęli w dniu wczorajszym strajk.**

Akcją strajkową objęta została większość garbarń w Łodzi, **zatrudniających ponad 350 osób.**

Inspekcja pracy zaproponowała właścicielom garbarni, **aby zjednoczyli się w jakimś związku, gdyż umowa zbiorowa może być podpisana tylko między dwiema organizacjami, a dotychczas właściciele garbarni nie są zgrupowani.**

Po utworzeniu organizacji garbarzy, zwołana zostanie wspólna konferencja **dla omówienia sprawy zawarcia umowy zbiorowej.**

Notatnik miejski

—:—

Z dniem 1 kwietnia mają być podwyższone opłaty za rowery, wynoszące obecnie 6 złotych rocznie. W związku z tem wniesiony został memorjał do władz nadzorczych o niepodwyższanie opłat za rowery, które są środkiem lokomocji dla najszerszych rzesz pracowniczych i robotniczych.

***

W Inspekcji pracy ma się odbyć w dniu dzisiejszym konferencja w sprawie zlikwidowania strajku bronzowników, którzy domagają się podwyżki płac. Bronzownicy strajkują już trzeci ty dzień i oświadczyli, że nie przystąpią do pracy dopóki żądania ich nie zostaną uwzględnione.

***

P. minister opieki społecznej Jaszczołt powołał p. wojewodę Hauke - Nowaka na członka Rady Naczelnej Funduszu Pracy, która ma na celu koordynowanie prac wojewódzkich rad Funduszu Pracy oraz wytyczanie planu akcji finansowania robót publicznych, prowadzonych lub finansowanych przez Fundusz Pracy.

***

Przed sądem odpowiadała wczoraj 24-letnia Marjanna Galińska, panna, oskarżona o utopienie swego nieślubnego dziecka. Dzieciobójczyni skazana została na 2 i pół roku więzienia.

Hallo! Tu radjo!..

PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ POLSKIEGO RADJA.

CZWARTEK, 12 marca 1936 r.

12.15—13.00 Poranek muzyczny dla młodzieży szkół powszechnych. Wykonawcy: Chór męski „Arion" pod dyr. Aleksandra Klichowskiego, Marja Kisielewska — sopran, Dezyderjusz Danczowski — wiolonczela, dr. Sitowski — prelekcja (transm. z Poznania). 13.00—13.25 Utwory Jana Sebastjana Bacha — płyty. 13.25—13.30 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30—14.30 Koncert życzeń. 14.30—15.12 Przerwa.
15.12—15.15. Przegląd giełdowy łódzki.
15.15—15.20 Wiadomości o eksporcie polskim,
15.20—15.30 Przegląd giełdowy warszawski.
15.30—16.00. Koncert zespołu Mandolinistów „Echo" pod dyr. Edwarda Gałązki (z Poznania).
16.00—16.15. „Gregorjanki" — opowiadanie Janiny Porazińskiej dla dzieci starszych.
16.15—16.45. Muzyka taneczna — płyty.
16.45—17.00. Cała Polska śpiewa — koncert Chóru Męskiego Pocztowego Przysposobienia Wojskowego (z Wilna).
17.00—17.15. „Wielkie i drobne wynalazki" — „Fornir i dykta" — odczyt wygłosi Tadeusz Wojciechowski.
17.15—17.55. I-sza audycja z cyklu „Najpiękniejsze sonaty Wolfganga Amadeusza Mozarta" (ze Lwowa). Wykonawca: Leopold Muenzer.
17.55—18.05. Aktualna pogadanka gospodarcza.
18.05—18.30. Piosenki w wykonaniu Tad. Olszy.
18.30—18.40. Pogadanka o radjotechnice — wygłosi Wacław Gawroński.
18.40—18.45. Jak spędzić święto? — omówi Ludwik Szumlewski.
18.45—19.10. „Stefanja tańczy..." — płyty.
19.10—19.20. Zapowiedź programu na dzień następny.
19.20—19.35 Koncert reklamowy.
19.35—19.40. Łódzkie wiadomości sportowe.
19.40—19.50: Wiadomości sportowe ogólne.
19.50—20.00: Pogadanka aktualna.
20.00—20.30. Muzyka religijna w wykonaniu Orkiestry P. R. pod dyr. Olgierda Straszyńskiego.
20.30—20.45. Wyjątki z książki Wacława Lipińskiego p. t. „Wielki Marszałek".
20.45—20.55: Dziennik wieczorny.
20.55—21.00. Obrona przeciwlotniczo-gazowa.
21.00—21.40. Teatr Wyobraźni u obcych: premjera oryginalnego słuchowiska p. t. „Nikotyna" — napisał Hans Knan — przetłumaczył z niemieckiego Wiwi. Reżyserja: Teofila Trzcińskiego.
21.40—22.00. „Nasze pieśni — odśpiewa Maurycy Janowski.
22.00—23.00. Koncert Symfoniczny w wykonaniu Orkiestry P. R. pod dyr. Frantza Andre.
23.00—23.05 Wiadomości meteorologiczne dla żeglugi powietrznej.
23.05—23.30. Muzyka salonowa w wykonaniu zespołu Haliny Adamskiej.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

18.45. MOSKWA (WCSPS). Wesele Figara — opera Mozarta.
19.25. WIEDEŃ. Pieśni i arje.
20.05. BUKARESZT. Fest. Schumanna.
20.05. PRAGA. Koncert.
22.00. STOCKHOLM. Progr. rozrywkł.

Poradnik astrologiczny

12 MARZEC 1936 r.

Przedpołudnie dzisiejsze sprzyja przedsięwzięciom mającym związek z aptekarstwem, rolnictwem, radjem i koleją żelazną. Do godz. 10 z powodzeniem możemy starać się o zarobek i wyruszać w podróże morskie. Od godz. 10 do godz. 13-ej działają krytyczne wpływy dla górnictwa i hutnictwa, grożą wypadki i katastrofy. W tym okresie nie należy także załatwiać spraw, które powinny pozostać w ukryciu. Koło godz. 14-ej panuje sytuacja niejasna, oczekują nas różne przykrości i niepowodzenia. Później nastój się polepsza. Między godz. 15-tą a 17-tą pomyślny obrót wezmą sprawy sercowe; o tej porze dobrze jest nawiązywać stosunki z osobami wpływowemi Godz. 18-ta sprzyja artystom i wojsku i przyniesie miłe niespodzianki w związku z osobami płci odmiennej. Między godziną 19-tą a godz. 21-szą nie należy załatwiać spraw wymagających szybkiego zakończenia ani przyjmować służby domowej. Późniejsze godziny zapowiadają się pomyślnie i sprzyjają nauce i sztuce.

Dziecko dziś urodzone — szczere, dobre, posiada smak artystyczny, lekkomyślne, pociąg do zbytku i przepychu, usposobienie romantyczne, zamiłowanie do pracy pedagogicznej.

Niebezpieczny oszust aresztowany w Starostwie

Librowski ujęty został w chwili, gdy zamierzał uciec z kraju do Francji

Przez 4 lata poszukiwany był przez władze sądowe

Łódź, 12 marca.

(gr) Przed kilku dniami złożone zostało w Starostwie Grodzkim podanie w wydziale paszportowym. W podaniu tem prosił niejaki **Motel Librowski o wydanie mu ulgowego paszportu zagranicznego, gdyż zamierzał kontynuować studja w Paryżu.** Do podania załączone zostały potrzebne dokumenty i zaświadczenia.

Nic napozór nie stało na przeszkodzie w wydaniu zezwolenia na paszport studencki.

Referat paszportowy, zgodnie ze zwyczajami, panującemi przed przyznaniem paszportu zagranicznego, **zwrócił się do wydziału śledczego, celem zasięgnięcia opinji o petencie.** Zapytanie to dotarło do drugiej brygady i wówczas okazało się, że **Librowski jest od dawna poszukiwanym przez sądy łódzkie przestępcą i przez zgórą cztery lata ukrywał się przed wymiarem sprawiedliwości.**

W chwili, gdy Librowski, nie przeczuwając, że grozi mu jakieś niebezpieczeństwo, przybył do referatu paszportowego, **został on przez funkcjonarjuszy zaaresztowany,** jako niebezpieczny dla społeczeństwa osobnik.

Po przesłuchaniu, odesłano pod silną eskortą Librowskiego do dyspozycji władz sądowych. Prokurator rejonowy gotuje obecnie akt oskarżenia i w najbliższym czasie Librowski znajdzie się przed sądem okręgowym.

Okazało się również, że Librowski, **nie posiadający żadnego wykształcenia, zdobył w nieujawniony dotąd sposób zaświadczenia i dokumenty,** opiewające na jego nazwisko.

Z dokumentów tych wynikało, iż **jest studentem w Sorbonie** i obecnie zamierza wyjechać do Paryża celem ukończenia studjów.

Przestępstwa oszukańczego „studenta" datują się już od roku **1932-go.** Po zmyleniu czujności władz Librowski **ukrywał się przez cztery lata** tak sprytnie, że nie można było go ująć. Kiedy przypuszczał, że sprawki jego dawno poszły już w niepamięć i nic mu absolutnie nie grozi ze strony władz policyjnych, przybył do naszego miasta zamieszkując przy **ul. Piotrkowskiej 83.**

Librowski nie przewidział jednak jednej ewentualności: przed wydaniem paszportu zagranicznego przegląda się **kartoteki kryminalne,** a rejestry, skrupulatnie przechowywane w archiwach, nie zapominają nawet o najdawniejszych przestępcach.

Librowski uczęszczał w swoim czasie w Łodzi do szkoły powszechnej, gdzie ukończył **dwa oddziały.** Liczy on obecnie lat 29. Przed czterema laty dopuszczał się oszustw i bardzo ciemnych machinacyj, **narażając wiele osób na poważne straty.**

Przywłaszczeń i działań na szkodę wierzycieli było bez liku.

CASINO **Dziś** NAJWIĘKSZA PREMJERA SEZONU!

Pocz. 4, 6, 8, 10.

Najpotężniejsze wydarzenie w historji kinematografji
ARCYDZIEŁO ARCYDZIEŁ
nazwane przez cały świat „BEN HUREM 1936 ROKU"

Kapitan Blood

według słynnej powieści **RAFAELA SABATINIEGO**
119 MINUT najcudowniejszych wrażeń!

W roli lekarza, awanturnika i korsarza **ERROL FLYNN**
Bożyszcze Ameryki, król aktorów i aktor królów.

W roli pięknej arystokratki Arabelli **Olivia de Havilland**
znana z filmu „Sen nocy letniej"

Prod. Cosmopolitain do Warner Bros.

Kontrola mieszkań dozorców domowych

rozpocznie się jutro. — W razie nieodpowiedniego stanu mieszkania właściciel domu wypłaci dozorcy ekwiwalent

Łódź, 11 marca.

(k). — Jak się dowiadujemy, w dniu jutrzejszym na miasto wyruszą specjalne lotne komisje, które **skontrolują mieszkania dozorców domowych, celem stwierdzenia, czy znajdują sie one w odpowiednim stanie i czy odpowiadają warunkom higjeny.**

W skład komisji wchodzić bedą: inspektor pracy, przedstawiciel związku dozorców oraz przedstawiciel właścicieli nieruchomości.

Chodzi o to, że większość mieszkań dozorców domowych w Łodzi **znajduje się w katastrofalnym stanie, urągającym wszelkim wymogom higjeny.** Dozorcy mieszkają w małych i brudnych klitkach, w których często gnieździ się robactwo, przyczem klitki te położone są w bliskiem sąsiedztwie śmietników lub ustepów.

Tymczasem, na podstawie orzeczenia nadzwyczajnej komisji roziemczej, która ustaliła warunki pracy i płacy dla dozorców domowych, **każdy właściciel domu obowiązany jest zapewnić swemu dozorcy mieszkanie, które odpowiadałoby wszelkim warunkom.**

Dlatego też, jeżeli komisja stwierdzi, że mieszkanie dozorcy nie nadaje się do użytku, **właściciel domu bedzie musiał wypłacić dozorcy specjalny ekwiwalent mieszkaniowy, wysokość którego ustali inspektor pracy.**

Według obliczeń zwiazków około 2 tysiące mieszkań dozorców nie nadaje się do użytku.

Skutki kawalerskiej jazdy

Trzy wypadki przejechania

Łódź, 12 marca

(gr) — Na ulicy Zgierskiej, około nr. 25, najechany został przez samochód osobowy **Władysław Kibasiecki,** zam. w Teofilowie pod Tomaszowem. Do rannego zawezwano pomoc lekarską. Okazało się, że poszkodowany odniósł rany głowy i tułowia.

Dochodzenie policyjne ujawniło, iż na Kibasickiego najechało auto nr. ŁD. 80402, prowadzone przez szofera **Antoniego Bakalarza,** zam. w Zgierzu przy ul. Berka Joselewicza 26. O wypadku sporządził trzeci komisarjat protokuł.

Drugi wypadek najechania przez samochód miał miejsce przy zbiegu ul. **Lotniczej i Zgierskiej.** Ofiarą wypadku padł **Tadeusz - Marjan Grabarczyk,** — zam. przy ul. Zawiszy 45. Grabarczyk potrącony został przez skrzydło samochodu, wskutek czego odniósł pokaleczenia.

Winny przejechania sam zgłosił się do policji. Jest nim kierowca samochodu ciężarowego firmy **„Plutzer i Bruell"** w Mikusiewiczach, sam zamieszkały w Bielsku.

Wreszcie pod koła dorożki dostał się w dniu wczorajszym na ul. **Franciszkańskiej,** około nr. 40, **7-letni Dawid Fass,** zam. przy ul. Franciszkańskiej 42. Chłopiec odniósł złamanie nogi powyżej kolana.

Jak się okazało, Fass uczepił się dorożki nr. 814, prowadzonej przez właściciela, **Lajba Bera,** zam. przy ul. Marynarskiej 22. Poszkodowanego umieszczono w szpitalu Anny - Marji.

Zrób tę zadziwiającą próbę „Zgryzienia" Twego Pudru do Twarzy

Miljony kobiet zdumiła i zaskoczyła ta oto niezwykła próba. Wiadomo, że grubo—ziarnisty puder do twarzy wywołuje bardzo często wągry. Wiele pudrów z wyglądu i dotyku cienkich i gładkich, zawiera jednak ostre, ziarniste cząstki. Nie można ich dojrzeć, ale można *wyczuć zębami.* Należy najzwyczajniej wziąć szczyptę pudru i spróbować zgryźć przedniemi zębami. O ile jest w nim ślad „ziarnistości" poczuje to Pani momentalnie, jak wyczułaby Pani piasek w jedzeniu. Teraz prosze zrobić tę samą próbę z Pudrem Tokalon, *„eterycznym"* pudrem, spreparowanym według oryginalnego francuskiego przepisu znakomitego paryskiego Pudru Tokalon. Sporządzony jest, on nowym sposobem, który czyni puder dziesięciokrotnie cieńszym i lżejszym niż kiedykolwiek to zostało osiągnięte. Tylko puder utrzymujący się w powietrzu jest zużytkowany. Jest on tak niezwykle cienki i lekki, że *wyklucza* zawartość wszelkich ziarnistych cząstek, które mogłyby podrażnić delikatne pory skóry. Strzeż się szkody, jaką może wyrządzić ziarnisty puder! Stosując Puder Tokalon, jedyny „eteryczny" puder, jest Pani absolutnie bezpieczna. Wobec tego, że zawiera Piankę Kremową, trzyma się cały dzień. Niema już błyszczących nosów! Niema potrzeby ustawicznego pudrowania się!

Londyn, 12 marca.

(PAT) Dziś po północy zmarł w wieku lat 65 jeden z najbardziej popularnych admirałów floty brytyjskiej lord Beatty, który pozyskał szczególną sławę, jako bohater bitwy pod Jutlandją.

Zakład FRYZJERSKI DAMSKO-MĘSKI
J. ROTMAN Andrzeja 27a tel. 244-36

Zawiadamia Szan. Klijentelę, iż długoletni pracownik tejże firmy p. RENARD przystąpił jako wspólnik, i nadal prowadzi Salon damski.

Pewność zdrowia - skarb to duży „OLLA" wiecznie Ci posłuży!
„OLLA" Gum..?

DOKTÓR
Mikołaj Bornstein
CHOROBY KOBIECE I AKUSZERJA, weneryczne i dróg moczowych kobiet. Gabinet fizykalnej terapji ginekologicznej (diatermja, naświetlania i t. d.) przeprowadził się na
PIOTRKOWSKA Nr. 292
(Plac Reymonta).

Dr. Med. **ŁUCJA MAKOWER**
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE
(Kobiety i dzieci)
WÓLCZAŃSKA 117, Telefon 149-39
Przyjmuje od 8—11 rano i od 6—8 w. w niedziele i święta od 8—1-ej. od 5—6 w gabinecie kosmetycznym Limanowskiego 117.

Napisał specjalnie dla „Expressu": **Bogdan Lot.**

CZŁOWIEK SZUKA SPRAWIEDLIWOŚCI...

Sensacyjny romans współczesny

186

STRESZCZENIE POCZATKU POWIEŚCI

Pomiędzy dyrektorem fabryki rur kanalizacyjnych Alfredem Krauserem a jego szoferem Janem Rogoszem doszło do gwałtownej sceny w gabinecie dyrektorskim. Rogosz został wydalony z pracy za to, że ujął się krzywd[illegible] oliczkowanej przez dyrektora robotnicy.

Nazajutrz wczesnym rankiem przed fabryką Krausera jakaś przechodząca kobieta n[illegible]knęła się na trupa mężczyzny z odciętą głową. W zamordowanym rozpoznano Alfreda Krausera.

Jan Rogosz został aresztowany a w dwa miesiące później stanął przed sądem, który skazał go na 15 lat więzienia za zamordowanie Krausera.

Rogosz ucieka z więzienia na dwa tygodnie przed terminem wypuszczenia go, udaje się do mieszkania Walczaka, który miał mu wyjawić, kto był mordercą Krausera, ale nie dowiedział się tego, bo Walczak, chory na gruźlicę skonał, nie zdążywszy zdradzić tajemnicy.

Pani Elżbieta Wernerowa, żona Hugona Wernera, głównego akcjonarjusza fabryki samochodów pojechała piękną limuzyną na spacer ze swym nowym kochankiem, szoferem — Andrzejem Łubkowskim.

Poprzedni kochanek Wernerowej, Jerzy Zrębski, staje się przypadkowo właścicielem listów Walczaka, z których dowiaduje się, że Krauser nie został zamordowany. Po „śmierci" swej odebrał pieniądze, zmienił nazwisko na Werner i założył nową fabrykę.

Zrębski szantażuje Wernera.

„Din-tojra" nakazuje Rogoszowi, aby wrócił do swej żony, a gdy Jan nie chciał o tem słyszeć, został znienacka napadnięty i ugodzony nożem w plecy. Rannego zabierają do szpitala Przy łóżku jego czuwa Wikta, która nie wie że Rogosz jest jej ojcem...

Rogosz opuścił szpital. Spotykając się z Wiktą, dochodzi do wniosku, że kocha się ona w nim, nie wiedząc, że jest on jej ojcem. Przerażony tem odkryciem wyjeżdża.

Po przybyciu do zapadłej wsi — Kurkowa dostaje tam pracę w tartaku dziedzica Nugata

Zrębski prosi Wernera, aby odwiedził jego salony Przemysłowiec przyszedł z Maksiem, groźnym opryszkiem, któremu polecił skraść listy Walczaka.

Maksio zamordował Zrębskiego i zabrawszy listy Walczaka wyszedł spokojnie na ulicę. —

Rogosz udał się do „Czarciego dworu", aby wyświetlić jego tajemnicę. W kracie piwnicznego okna zauważył obłąkaną twarz starca, który krzyczał, że zna tajemnicę Krausera. Uczyniło to na Rogoszu olbrzymie wrażenie. Postanowił sprowadzić zaraz policję i uwolnić starca z kajdan.

Obłąkaniec znikł jednak w tajemniczy sposób.

Rogosz wyjeżdża z Magdą do Warszawy.

A tymczasem Wernerowa po morderstwie Zrębskiego wróciła do męża, który jej wszystko przebaczył.

„Czarny Antoś" odebrał dwum doliniarzom — „Żyletce" i Konikowi — list Walczaka, postanawiając oddać ten dokument Rogoszowi. —

Rogosz przyjechał z Magdą do Warszawy. Na dworcu aresztowali go wywiadowcy, w przekonaniu, że mają do czynienia z mordercą pewnego kupca.

P drodze do urzędu śledczego Rogosz uciekł

Wrócił jednak na dworzec, ale Magdy nie znalazł W pewnej chwili podszedł do niego Maczuga, stryj Magdy, pytając, gdzie się dziewczyna podziała.

Gdy obydwaj znaleźli się na ulicy, Rogosz wskoczył do tramwaju, ale poznał go wywiadowca i Jan rzucił się do ucieczki. Wpadł do wytwornej limuzyny, skrył się pod kocem i tak uszedł pogoni.

Po kilku minutach do auta wsiedli Eugenjusz Gaston, artysta filmowy i Władysław Szczapa, którzy zaczęli rozmawiać o Rogoszu.

Nagle auto najechało na wóz. Rogosz zgłasza się jako świadek do Gastona, któremu Szczapa opowiedział historję z rzekomem zamordowaniem Alfreda Krausera.

Gaston, spółwłaściciel wytwórni filmowej „Victoria - Film" postanowił na tle tej historji nakręcić film, ale pozostali trzej wspólnicy nie chcieli o tem słyszeć, wobec tego Gaston postanowił namówić na finansowanie filmu o Rogoszu Hugona Wernera.

Pomocna miała mu być w tem kochanka jego — Rita Dorian — artystka filmowa, którą łączyły także zażyłe stosunki z Wernerem.

Rita Dorian jest przywiązana do Gastona, że zrobił z niej „gwiazdę". Poza przywiązaniem nie ma dlań innego uczucia.

Gdy Gaston wpadł teraz z impetem do buduaru, Rita odwróciła się szybko od lustra i utkwiła swoje czarne, duże oczy w jego twarzy. Zapytała nie bez nuty niepokoju w głosie:

— Co się stało, Gieńku?...

— Nic, nic...

— Jesteś taki podniecony... — mruknęła niedowierzająco. — Coś musiało się jednak wydarzyć...

Zaśmiał się głośno i złożył pocałunek na jej pachnącej dłoni.

— Doprawdy nic groźnego... — powiedział, zajmując miejsce na maleńkim tapczaniku, usłanym różnobarwnemi poduszkami. — Wszedłem tu może zbyt gwałtownie, niż należało...

— Przestraszyłam się... —odparła z nadąsaną miną i usiadła obok niego.

Leniwie rozciągnęła ramiona i poprosiła go o papierosa. Puściwszy w powietrze kilka błękitnych kółek dymu, rzuciła w jego stronę pytanie:

— No, i co powiesz, mój drogi?...

— Hm... — zaczął niezdecydowanie, nie wiedząc jak przystąpić do właściwego tematu. — Hm... Aha... otóż chciałem ci przedewszystkiem zakomunikować, że wystąpiłem z „Victoria-Filmu".

— Doprawdy? — zapytała beznamiętnie. — A dlaczego to?...

Opowiedział jej krótko o konflikcie ze wspólnikami, przekręcając na poczekaniu to i owo albo przemilczając wprost niektóre szczegóły. Chodziło mu w głównej mierze o to, by przedstawić sie bie w świetle korzystniejszem ,niż to było w rzeczywistości.

Rita słuchała go z takim wyrazem twarzy, który doprowadziłby innego człowieka na miejscu Gastona do rozpaczy: jakby to nie twarz była, lecz martwa m aska. Ale on znał ją dobrze i wiedział, że Rita jest pozbawiona tego co zwykło się nazywać temperamentem, nie przejmował się tem zupełnie. Gdy umilkł zadała mu pytanie:

— Więc uważasz, że to lepiej, że tak się stało?

— Naturalnie, moja droga... — odparł tonem najgłębszego przekonania.— Gdyby to nie było dla nas dobre, postąpiłbym przecie inaczej... To zależało tylko ode mnie...

— Nie rozumiem... — poruszyła nieznacznie powiekami, wyrażając w ten sposób zdziwienie. — To jest dobre dla nas? Czy będziemy pracowali w innej wytwórni? Bo inaczej sobie tego nie wyobrażam... A zawsze przyjemniej jest u siebie, niż u kogoś...

— O tem, żebyśmy pracowali u kogoś, mowy niema... — zaprzeczył energicznym ruchem głowy. — Nie byłoby w tem nic mądrego z mojej strony... Uważaj: będziemy mieli nową własną wytwórnię... My, to znaczy: ty, ja i — jeszcze ktoś...

Rita zmarszczyła czoło, jakby nie pojęła sensu słów Gastona.

— Mówisz do mnie zagadkami... — mruknęła. — Powiedz wyraźnie, o co chodzi...

Powtórzył dosłownie to samo, chcąc rozbudzić w niej ciekawość. Udało mu się.

— Kim jest ten „ktoś"?... Ten trzeci niby?...

— Ten, co będzie finansował wytwórnię...

— Domyślam się.. Ale kto to jest... Znam go?...

— Mam wrażenie, że znasz go bardzo dobrze...

— Ciekawe... Kto to?...

Wytrzymał dłuższą pauzę.

— Hugon Werner... — rzekł wreszcie.

Poruszyła się niespokojnie na miejscu.

— Kto? — nie potrafiła ukryć zmieszania.

Nie odpowiedział jej tym razem i, podniósłszy się z tapczana, przemierzył kilka razy pokój, jak to zwykł czynić w chwilach, wymagających skupienia myśli.

Młoda kobieta śledziła gò kącikami oczu, zaciągając się coraz częściej dymem papierosa.

Milczenie trwało dłuższy czas, przerywane tylko tłumionym przez puszysty dywan odgłosem kroków Gastona... Kobieta o innem usposobieniu, niż Rita Dorian, nie wytrzymałaby tej ogniowej próby cierpliwości, ona jednak potrafiła zapanować nad sobą znakomicie.

Poskromiła już w sobie niepokój, któremu uległa początkowo, gdy Eugenjusz wspomniał o Wernerze... Trudno się dziwić, że w pierwszej chwili straciła zimną krew, skoro czuła się winna, a zresztą, została zaskoczona tem, że Gaston wie o jej znajomości z bogatym przemysłowcem...

Szybko jednak wróciła do formy... Oczy jej odzyskały jasne, niezmącone spojrzenie, rysy twarzy wypogodziły się...

Eugenjusz przechadzał się jeszcze po pokoju, zaprzątnięty swemi myślami i nie zwracał na nią uwagi.

Po pewnym czasie przerwał tę bezcelową wędrówkę i usiadł spowrotem na tapczanie. Położył dłoń na ramieniu Rity, chwilę spoglądał w jej oczy, poczem rzekł ze swobodnym uśmiechem:

— Nie sądź, moja drogą, że chcę ci robić jakieś wyrzuty... Znasz mnie nie od dzisiaj i wiesz doskonale, że jestem daleki od urządzania scen zazdrości... Niepotrzebnie więc udajesz, że nie rozumiesz, o kim mówię... Daj spokój, Rito, to przecie nie ma najmniejszego sensu... Chodzi o to... Hm... Dlaczego patrzysz na mnie tak dziwnie?...

— Dziwnie? — wzruszyła ramionami. — Bynajmniej... Chciałam ci tylko powiedzieć, że nic nie udaję... Owszem, wiem, o kim mówisz... A co do zazdrości, nie masz do niej powodu...

— Wiem, wiem... — potrząsnął głową i dodał z uśmiechem: — Twój temperament wyklucza możliwość zdrady... Ale zostawmy to, nie o tem chciałem z tobą pomówić... Jeżeli wspomniałem o Wernerze, to dlatego, że chcę go wciągnąć do interesu, do tej nowej wytwórni.

— No, więc? — zwróciła nań oczy. — Chcesz zasięgnąć u mnie informacyj o nim?...

— Nie.. — odpowiedział, ująwszy jej dłoń. — Chodzi mi o to, byś namówiła go do tego...

— Jakto?... Przecie mówiłeś przedtem, że to już załatwione...

— Nie zrozumiałaś mnie chyba, bo tego nie mówiłem... Zwracam się właśnie do ciebie, bo liczę na twoją pomoc... Ty go znasz dobrze, a ja — wcale...

— Mogę to załatwić, byście się poznali.. Ale wątpię, czy uda ci się cokolwiek z nim zrobić, bo to człowiek bardzo podejrzliwy i nieufny... Unika ludzi...

— A w stosunku do ciebie jaki jest? Ma do ciebie zaufanie?...

— Do mnie? —wysunęła dolną wargę. — Kocha się we mnie do nieprzytomności... Jest szczęśliwy, że raczę się z nim widywać od czasu do czasu... A propos: kto ci o tem doniósł?

— O czem?

Spojrzał na nią ze zdziwieniem.

— O tem, że spotykam się z Wernerem?... Ach, ta Warszawa, cóż to za prowincja.

— Mniejsza o te sprawy... — machnął niecierpliwie ręką. — Pomówimy o nich potem, narazie załatwmy interes, bo to jest najważniejsze... Słuchaj!..

I przysunąwszy się bliżej do kochanki, Gaston przedstawił jej swój plan skłonienia Hugona Wernera do finansowania nowej wytwórni filmowej...

Rita wzięła na siebie bez sprzeciwu misję załatwienia tej sprawy, notując sobie skrupulatnie w pamięci wszystkie rady i wskazówki, jakich nie skąpił jej cyniczny, niemoralny aktor...

Rozdział 162

Okrzyk zdumienia „Czarnego Antosia"

Przed willą Hugona Wernera zatrzymała się późnym wieczorem dorożka, z której wysiedli dwaj mężczyźni.

Byli to: „Czarny Antoś" i właściciel knajpy, stary „Kacap".

Działo się to owego pamiętnego dnia, kiedy to Antoś, jak to było opisane w jednym z poprzednich rozdziałów, udał się do „Kacapa", by wydostać odeń wiadomość o człowieku, któremu zależało na wykupieniu z rąk złodziejów listu Walczaka. Stawszy się posiadaczem dziwnego dokumentu, zawierającego wstrząsający opis wyrafinowanej zbrodni rzekomo zamordowanego przez Rogosza Alfreda Krausera, Antoś czynił początkowo usilne starania, by odnaleźć nieszczęsnego bohatera niesamowitej mistyfikacji, który niewinnie przesiedział piętnaście lat w więzieniu. Poszukiwania te spełzły na niczem, Rogosz bowiem przebywał w tym czasie w Kurkowie.

Władysław Szczapa, malarz o czułem na niedolę ludzką sercu, domagał się od Antosia, ażeby zaniósł list do policji, ten jednakże z wielu powodów musiał unikać kontaktu z władzami bezpieczeństwa, wolał więc postąpić inaczej.

Wnioskując logicznie, że tym, któremu rozchodziło się tak bardzo o zdobycie skradzionego przez „Żyletkę" i Konika listu nie mógł być nikt inny jak ów Krauser, przycisnął „Kacapa" do muru i oto — przybył z nim do willi Wernera.

Właściciel spelunki usiłował wykręcić się od towarzystwa ‚Czarnego", niewiele jednak zdziałał w tym kierunku. Tyle, co nic. Dawał mu nawet dwieście złotych, by Antoś pozwolił mu iść samemu, ale w odpowiedzi usłyszał słowa, które teraz jeszcze tkwią w jego uszach i dźwięczą złowróżbnie:

— Pójdziemy dziś, zaraz i razem... Chyba... Chyba, że chcesz mi się narazić... A nie radziłbym ci, przyjacielu, nie radziłbym mnie się narażać...

Nędznem, tchórzliwem sercem „Kacapa" miotał paniczny lęk... Rozpaczliwie szukał jakiegoś wyjścia z fatalnej dlań sytuacji, nic mądrego wszakże nie potrafił wymyśleć.

A sytuacja nie była rzeczywiście godna pozazdroszczenia: z jednej strony — bał się zadrzeć z Antkiem, którego znał, jako człowieka porywczego, nieopanowanego, zdolnego do najbardziej ryzykownych czynów, z drugiej — nie chciał stracić korzystnego dlań kontaktu z bogatym przemysłowcem, Wernerem... Ten zaś zastrzegał się niejednokrotnie, by „Kacap" pod żadnym pozorem nikomu o nim nie wspominał. To dopiero historja...

— Poco on chce pójść do niego? — myśli właściciel spelunki w bezsilnej rozpaczy, wysiadłszy z dorożki. — Nie inaczej, tylko zrobi jakąś awanturę... O co? — djabli go wiedzą, wściekłego psa! Nic niewiadomo, co takiemu warjatowi może do głowy strzelić...

Właśnie zatrzymali się przed bramą willi.

„Kacap" podniósł już rękę, by nacisnąć guzik dzwonka, w ostatniej jednak chwili coś sobie przypomniał i opuścił rękę do biodra.

— Słuchał, Antoś... — powiedział, przywołując na usta wymuszony ßtrudem uśmiech. — Słuchaj, Antoś, co ci powiem... Pamiętasz, coś mi przyrzekł, jakeśmy siedzieli przy stoliku?

— Niby co? — zmarszczył „Czarny" czoło i przeszył „Kacapa" ostrem spojrzeniem.

— Chyba nie zapomniałeś... — poruszył tamten niespokojnie głową. —Mówiłeś, że zaczekasz na mnie przed bramą, prawda?... Tak mówiłeś... A ja wejdę, wezmę pieniądze i odrazu dam ci połowę, to znaczy sto pięćdziesiąt złotych... Pamiętasz, Antoś, pamiętasz?...

(Dalszy ciąg jutro)

Ponura tragedja zakochanych

Samobójcza śmierć młodej nauczycielki. — Jej ukochany również targnął się na życie

Warszawa, 12 marca.

23-letnia nauczycielka Władysława Bielska poznała przed rokiem starszego od siebie o siedem lat Mieczysława Kowalskiego. Był on technikiem budowlanym. Pod względem materjalnym powodziło mu się nieszczególnie.

Pracował dorywczo, zarabiając z trudem na skromne utrzymanie.

Podobnie Bielska zarabiała nie wiele. Była ona wychowanicą przodownika policji Załęskiego. Opiekunowie Bielskiej byli niezadowoleni z tego, że utrzymuje ona stosunki z Kowalskim.

Ostatnio zmusili ją nawet do zerwania z nim.

Bielska pozornie zgodziła się i Kowalski przestał bywać w domu Załęskich.

Mimo to młodzi spotykali się pokryjomu. Pokochali się i marzeniem ich było połączyć się węzłem małżeńskim.

Mimo wszelkich wysiłków nie byli jednak w stanie znaleźć stałego źródła dochodu.

W rezultacie postanowili popełnić samobójstwo.

W niedzielę Bielska ułożyła się jak zwykle do snu, jednak następnego dnia rano już się nie obudziła.

Po 18 godzinach snu wezwano lekarza, który stwierdził zatrucie weronalem.

Dziewczynę nieprzytomną przewieziono do szpitala, gdzie wczoraj zmarła.

Wiadomość o śmierci ukochanej wywarła na Kowalskim silne wrażenie. Wczoraj również i on zażył jakiegoś proszku nasennego.

Nieprzytomnego odwieziono do szpitala, gdzie walczy ze śmiercią.

Bielska jak i Kowalski nie zostawili żadnych listów.

PARCELE BUDOWLANE

przy ul. Krzemienieckiej i Retkińskiej do sprzedania. Zgłoszenia: Piotrkowska 40, Zarząd spadkobierców I. K. Poznańskiego, w dni powszednie od 10—12 i od 4 do 6 popołudniu.

Dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: L. Steckela (Limanowskiego 37), Sz. Jankielewicza (Stary Rynek 9), T. Stanielewicza (Pomorska 91), A. Borkowskiego (Zawadzka Nr. 45), B. Głuchowskiego (Narutowicza 6), St. Hamburga i S-ki (Główna 50), L. Pawłowskiego (Piotrkowska 307).

„CORSO"

Nasz wielki bezkonkurencyjny program!

ZŁOTO

W roli głównej:
Hans Albers
Brygida Helm
LIEN DYERS — MICHAŁ BOHNEN

Wizja idei Dunikowskiego! Genjusz czy szarlatan! Film o niebywałym rozmachu! Film o niebywałej technice!

Nadprogram: **P.A.T. i Aktualności.**

Ceny miejsc nadal zniżone **54—85 i 1.09, I seans 50 i 54.** Sobota i niedziela **poranki 12 i 2,** ceny miejsc **50 i 54.**
Początek seansów o godz. 4-ej pop. w soboty i niedziele o godz. 12-ej w poł.

Dr. Rundsztein
AKUSZER-GINEKOLOG
POMORSKA 7, Telefon 127-84
Przyjmuje od 8—10 r. i 4—8-ej.

Dr. Różaner
Specjalista chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych
NARUTOWICZA 9 tel. 128-98.
Przyjmuje od 9—1 i od 5—9 w.

DOKTÓR
H. Szumacher
CHOROBY SKÓRNE i WENERYCZNE
PIOTRKOWSKA 56, tel. 148-62.
Od. 9—1, od 5—9 pp.
w niedziele i święta od 10—1.

LEKARZ-DENTYSTA
F. Kopciowska
Przyjmuje od 9—3-ej,
GDAŃSKA 37, tel. 232-55
od 4 — 7-ej w Lecznicy,
PIOTRKOWSKA 294. tel. 122-89.

Dr. Feldman
AKUSZER - GINEKOLOG
KILIŃSKIEGO Nr. 113 (róg Nawrot)
Telefon 155-77
(od 11-ej do 1-ej Zgierska Nr. 24)

Dr. HENRYKOWSKI
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych
TRAUGUTTA 9, tel. 262-98.
od 8-11 i 6-9 w. niedz. i święta od 9-12.30

Dr. med. Wołkowyski
spec. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych
Cegielniana 11, tel. 238-02
od 8-12 i od 4-9 w niedz. i święta od 9-1.

Dr. med. L. BERMAN
POWRÓCIŁ
specjalista chorób wenerycznych, skórnych i seksualnych
CEGIELNIANA 15 Telefon 149-07
Przyjmuje od 8—11 i od 4—8 wiecz
W niedziele i święta od 9—1 po poł.

DR. MED.
Al. Kopciowski
Gdańska 37, tel. 232-55
przyjmuje od 7—8-ej wiecz.

Dr. J. NADEL
AKUSZER-GINEKOLOG
ANDRZEJA 4 Telefon 228-92
przyjm. od 10—12 i od 4—8 w.

Dr. MED.
M. TAUBENHAUS
AKUSZER-GINEKOLOG
Zgierska 11, Tel. 246.09
Przyjmuje 8—10 r., 4—8 w.

Dr. med. H. LUBICZ
Spec. chorób sórnych, wenerycznych moczopłciowych. powrócił
CEGIELNIANA Nr. 7, telefon 141-32
Przyjmuje od g. 8—10, 12—2, 5—8 w.
W niedziele i święta od 9—11 rano.

Doktór TREPMAN
specjalista chorób wenerycznych, skórnych, moczopłciowych
Zawadzka 6 tel. 234-12
8—12, 2—4, 6—9 wiecz.

Dr. NITECKI
SPEC. CHORÓB SKÓRNYCH, WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH
NAWROT 32, front 1 p. Tel. 213-18
od 8 do 9-30 rano i od 5—9 wiecz.
W niedz. i święta od 9—12 w poł.

Dr. med. Niewiażski
Specj. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych
ANDRZEJA 5, telefon 159-40.
Przyjmuje od 8—11 rano i od 5—9,
w niedziele i święta 9—12.

LEKARZ-DENTYSTA
Zakheim-Gajzerman
ordynuje od 9—11 przed poł. i 4—8 w.
w św. i niedz. od 11—2. LIPOWA 55.
W lecznicy „Widzew", Rokicińska 47
od 12—3

MĘŻCZYŹNI widzą szczęście i majątek w pięknej twarzy kobiety. Każda z pań może to szczęście i ten skarb łatwo osiągnąć przez używanie kremu pudru i mydła Kwiat Śnieżny.— Wszędzie do nabycia.

FABRYCZNE lokale parterowe welbowane siłą—parą także do farbowania oddaje zaraz. Oferty „Republika" sub. „Fabryczne".

DOMOKRĄŻCY, agenci, sprzedawcy, handlarze rynkowi znajdą dobry zarobek przy rozpowszechnianiu rewelacyjnego artykułu niezbędnego w każdym gospodarstwie. Zgłoszenia „Uniwersal", Łódź, Nawrot 23.

SZYJĘ WYKWINTNIE
BIELIZNĘ MĘSKĄ
po cenach bardzo niskich.
Przyjmuję również wszelkie reperacje
ul. 6-go Sierpnia 76 m. 16, III p.

Andrzej Żański

Ich pierwsza miłość

19) Powieść współczesna

W kieszeni palta Danuty Kresińskiej, ekspedjentki, pracującej w magazynie bławatnym Jana Zarysza, znajduje szefowa jej kawałek skradzionego materjału.

Napróżno dziewczyna tłumaczy się, że padła ofiarą mistyfikacji — nieubłagana Zaryszowa wyrzuca ją na bruk, aczkolwiek Danuta miała na utrzymaniu starego schorowanego ojca. Jedyną jej ostoją jest teraz jej miłość do narzeczonego Staszka.

Jan Zarysz, były szef Danuśki, podkochiwał się w swojej pięknej pracownicy. Teraz proponuje jej bezinteresowną pomoc.

— Czy kochasz mnie? — pytały jej gorące pocałunki.

— Jak możesz jeszcze o to pytać — odpowiadał jej z wyrzutem. — Czy nie czujesz, że jesteś dla mnie wszystkiem, że nie wyobrażam sobie bez ciebie życia!

— I nigdy, nigdy kochać mnie nie przestaniesz? — w ciszy jesiennego wieczoru chwiał się jej szept.

Wpatrzył się w jej czarne oczy, ale w ciemności nie mógł dojrzeć ich dna. Nie mógł też przewidzieć dalszych dziejów swojej miłości. Niemniej odpowiedział namiętnie:

— Prawdziwa miłość nie kończy się nigdy! Tak, jak dziś będę przy tobie zawsze, jutro, za rok i po wszystkie dni naszego żywota.

— Amen — dokończyły szeleszczące liście, opadając z drzew.

— Amen! — szemrały srebrne krople fontanny.

Zapomnieli o swoich troskach i strapieniach. Bo i czegoż mieli być smutni? Byli przecież młodzi, zdrowi, cały świat stał przed nimi otworem.

Miłość uskrzydliła ich i dodała wiary w przyszłość.

Zresztą nie chcieli i nie umieli myśleć o dniu jutrzejszym, gdy sekunda, z której pili rozkosz była tak słodka i cudowna.

Wargi jego zuchwałe i widocznie nie syte odszukały znów jej usta.

Poczęła mu lecieć przez ręce.

— Zostaw! — westchnęła stłumionym głosem — daj spokój!

Lecz ramiona jej jeszcze mocniej oplotły się dokoła jej szyi!

Oprzytomnił ich zimny powiew wiatru, który przeleciawszy przez aleje parku, uderzył prosto w ich rozgorączkowane twarze.

— Czas wrócić do domu! — westchnęła.

— Czas — powtórzył jak echo Staszek.

Wyszli z ogrodu drżąc z zimna, a wślad za nimi biegł jesienny wiatr, otrząsając z drzew ostatnie liście i rozrzucając je po umarłych ścieżkach, któremi przed chwilą przechodziło dwoje szczęśliwych.

Rozdział jedenasty
KAPITULACJA

Listopad rozpłakał się srebrnemi strugami deszczu.

Wnet potem przyszły przymrozki. Zrobiła się zima.

Na klombach parku miast róż bielił się śnieg. I biały puch przysypał ławeczkę, gdzie kiedyś przesiadywać zwykli Danusia i Staszek.

Kresińskiej wiodło się coraz gorzej.

Kapitalik, jaki posiadała stopniał prawie do zera, a pracy jak nie było tak nie było. Posada wychowawczyni, o której wyczytała w gazecie, wymagała dokładnej znajomości francuskiego, podczas gdy ona władała nieźle tylko niemieckim.

Tak zwana posada sekretarki była również fikcją. Starszy dżentelmen o mocno zwyrodniałej twarzy i wielkich, jakgdyby nabrzmiałych ustach ogłoszenia podobnego używał poprostu jako przynęty na zwabienie naiwnych, pozbawionych pracy dziewcząt, ażeby pobawiwszy się niemi miesiąc, dwa, szukać potem nowej ofiary.

Danuta Kresińska zorjentowała się natychmiast w sytuacji i przezornie wycofała się z niej, zanim jeszcze obmierzły pająk zdołał ją wciągnąć w swoje sieci.

Później jeszcze zaproponowano jej nieźle płatną posadę stenotypistki w jednym z małych banczków. Ale ponieważ Danusia pisała na maszynie bardzo słabo, a o stenografji nie miała pojęcia, z żalem musiała z posady tej zrezygnować.

Jeszcze potem — również na skutek anonsu — zgłosiła się do wielkiego magazynu mód, reflektującego na kilka praktykantek. Zgodzono się ją przyjąć, lecz pod warunkiem, że przez pierwsze trzy miesiące pracować będzie bezpłatnie, a przez dalsze trzy otrzymywać będzie złotówkę dziennie.

Możeby Danusia pozwoliła się wprzągnąć w to jarzmo wyzysku, gdyby nie fakt, że potrzebowała pieniędzy natychmiast, gdyż w przeciwnym razie ojcu jej grozi śmierć głodowa.

— Czy nie mogłaby mi jednak pani wyznaczyć już teraz skromnej pensyjki? Jestem w rozpaczliwej sytuacji...— tłumaczyła właścicielce.

Tamta — bardzo dotychczas życzliwa i mile uśmiechnięta — spochmurniała momentalnie.

— Właściwie za naukę powinna nam pani dopłacać, jako praktykująca, a nie my pani — oświadczyła.

Kresińska wiedziała dobrze, co to znaczy tak zwana bezpłatna praktyka: że praktykant czy praktykantka taka pracować musi od rana do wieczora, wykonując najcięższe zadania za tych wszystkich, którzy chcą się wyręczać bezradnemi nowicjuszkami. Chciała więc powiedzieć parę słów na temat tego niesprawiedliwego wyzysku, ale, spoglądając na zachmurzoną twarz szefowej zrozumiała, że i tak słowa jej będą tylko grochem, rzuconym o ścianę.

I w dalszym ciągu coraz rozpaczliwiej błądziła w ciemnym labiryncie, z którego nie było wyjścia, a którego opromienić nie umiała nawet wielka miłość Staszka.

Ostatnie jej pantofelki wytarły się. Ojciec zaczął niedomagać (jak zwykle późną jesienią) a tu nie było ani na lekarstwo, ani nawet na posilniejszą strawę.

Djabelski młyn wielkiego miasta porwał to małe ziarno — człowieczka i począł mleć go na swoich niemiłosiernych żarnach.

Zuchwale i odważnie stanęła Danusia do walki z życiem. Teraz jednak przekonała się, że walkę tę przegrała. Że los jest silniejszy, aniżeli ona.

(Dalszy ciąg jutro).

express sportowy

Sędziowie piłkarscy na rozdrożu

Miejmy nadzieję, że nasz Korpus sędziów piłkarskich zda egzamin dojrzałości

Klamka zapadła. Walne zgromadzenie PZPN powołało do życia Wydział Spraw Sędziowskich PZPN. O antecedencjach, towarzyszących odebraniu autonomji organizacyjnej sędziom piłkarskim pisaliśmy. Obecnie interesuje nas inny proble. Otóż mamy za soąb walne zebranie PKS. O tych, którzy dla braku przekonywujących argumentów, uciekli się do roli daleko odbiegającej od powagi chwili, i swą bezsiłę próbowali zastąpić postanowieniem na stole prezydjalnym: wyciosanej z drzewa trumienki, pisać nie będziemy. Rola tych zgranych „Reytanów" da się określić krótka uwagą: widocznie to „rozmiłowanie" dla PKS, o którem deklamowali patetycznie bardzo im weszło pod palce, skoro im tak trudno się rozstać z tworem prawie nieistniejącym. To nawet nie przypomina tego psa wiernego, który po śmierci swego pana, zrazu skowycze żałosnym, przeraźliwym krzykiem, a potem z tęsknoty odchodzi na wieki..

Boć jasnem jest, że sam akt przeinaczenia nazwy organizacyjnej i niewielkie zmiany, jakie zaszły w strukturze administracyjnej sędziów, nie może i nie powinien zacierać naszym arbitrom obrazu rzeczywistości. Autonomji fachowej, niezawisłości i swobodnej oceny sędziego na boisku, nie naruszono. Te kardynalne zasady pozostały niewzruszalnym dogmatem. A, czy to jest tak ważnem dla sędziego, któremu pozatem zabezpieczono całość osoby i bezwzględne posłuszeństwo graczy, kto nim będzie rządził, zwłaszcza, gdy i pod tym względem zapewniono mu do pewnego stopnia wpływ na dobór ludzi, mających kierować nawą organizacyjną?

Widzieliśmy na zebraniu sędziów, którzy jasno postawili sprawę. Bronili oni autonomji, możen ie tak „skutecznie" jak niektórzy zapaleńcy spod znaku „czarnej trumienki", ale w sposób poważny, rzeczowy, bez domieszki kabotyństwa. Robili wszystko, by bronić placówki, która usuwała się im z pod nóg siłą zbiorowego pędu okręgów do podporządkowania organizacyjnego sędziów naczelnej magistraturze piłkarskiej. Bronili wiernie, choćby kierowani naturalnym instynktem samozachowawczym, który do ostatniej chwili nie rezygnuje z życia samoistnego. Ten szlachetny odruch rozumiemy i uznajemy. Jesteśmy z całym szacunkiem dla tych ludzi, ich ambicji i woli.

Ale, ci sami ludzie, gdy staneli wobec faktów dokonanych, powiedzieli równie poważnie i rzeczowo: teraz musimy się podporządkować woli większości, musimy w interesie sportu, dyscypliny i karności, oddać swe usługi Wydziałowi Spraw Sędziowskich PZPN albowiem tylko w ten sposób zadokumentujemy naszą bezinteresowność, i przywiązanie do idei sportowej. I, to stanowisko musimy znowu uznać za wysoce lojalne i patrjotyczne. Stanowisko godne pochwały i respektu. Tak, respektu, bo dowodzące tego, że sędziowie ci zrozumieli, że powołani zostali do służenia sportowi, że czas swój, energię, częstokroć zdrowie, poświęcili oni dobru społecznemu. Nie jest tak, jak to buńczucznie niektórzy określają, że sport piłkarski jest po to, by oni mogli sędziować na boisku, by wszystko wokół nich się obracało i do nich było „przywiązane" jako „coś", czego oni sami wytłomaczyć nie mogą...

Słuszność mają ci sędziowie, którzy utrzymują, iż są oni dla sportu, a nie ten dla nich. I, jesteśmy przekonani, że ten pogląd zwycięży wśród ogółu sędziów, którzy w najbliższych dniach mają ostatecznie zadecydować o tem, czy zasilą szeregi Wydziału Spraw Sędziowskich PZPN., czy też pójdą na śliską i niebezpieczną drogę sabotażu, lub anarchji.

Nie jest rzeczą przypadku, że właśnie Kraków i Śląsk odrazu zdeklarowały podporządkowanie się nowej władzy, że również i Lwów poszedł po tej samej linji. Wierzymy, iż zdrowy instynkt wskaże pozostałym okręgom właściwe drogę i cel. Nie trzeba się łudzić, PZPN posiada środki, by stłumić wszelkie odśrodkowe posunięcia. Ale jesteśmy pewni, że nie będzie miał potrzeby do nich sięgnąć. Napewno nie. Bo jednostki, które niestety wyżej cenią chorobliwą skłonność do miłowania fikcji „trumienek", niż interes sportu, albo same, niby błędne owieczki, się nawrócą, albo zdrowy organizm wyrzuci je z siebie, jako ciało obce i szkodliwe. To jest naturalne prawo przyrody. Miną miesiące, a sędziowie zapomną, że istniały jakieś wstrząsy organizacyjne. Życie, zdarzenia dnia, drobne, a czasami wielkie wydarzenia na terenie sportu, przewalą się walcem historji po gościńcu kwestji „sędziowskiej".

Napewno brać sędziowska, wpatrzona w słońce ideału sportowego, które dla wszystkich praw dziwych sportowców jednako świeci, poda przyjacielską dłoń młodzieży, skupionej w ramach PZPN. i wspólnie z nią pracować będzie nad podniesienia ducha i teężyzny fizicznej.

Wierzymy, że ten ideał przyświecać będzie najbliższym zebraniom sędziów, które mają zadecydować o losie nie tylko ich organizacji. Wierzymy, że sędziowie zdadzą swój egzamin dojrzałości sportowej, że wejdą na właściwy szlak, któremu na imię: dobro sportu nadewszystko!

M. STATTER

W Łodzi padnie decyzja

kto zdobędzie wicemistrzostwo Polski w boksie

Łódź, 12 marca.

Zwolennicy pięściarstwa nie zdążyli jeszcze ochłonąć z wrażeń po meczu reprezentacji Łodzi z Brukselą, a już czeka ich nowy dreszczyk emocji.

W niedzielę odbędzie się w naszem mieście ostatni akt drużynowych mistrzostw Polski: mecz Skoda — IKP. Czy zawody te potrzebują reklamy? Są dzimy, że nie. Od kilku lat trwa rywalizacja mistrzów Warszawy i Łodzi o lepszą lokatę w pięściarstwie polskiem, a tego roku rywalizacja ta nabrała specjalnych cech. Sięgnijmy pamięcią do pierwszego meczu tych drużyn rozegranego w Warszawie. Był to mecz, który obfitował w rekordową ilość niesłusznych orzeczeń sędziowskich, godzących w pierwszym rzędzie w interes klubu łódzkiego. IKP chce więc dowieść na gruncie łódzkim, że bynajmniej nie jest gorszym jeśli nie lepszym zespołem od Skody.

Jest jeszcze jeden szczegół, który potęguje zainteresowanie spotkaniem Skoda — IKP. Obie drużyny kandydują do tytułu wicemistrzowskiego. W lepszej sytuacji znajduje się Skoda, ale pozycja łodzian nie jest bynajmniej stracona. Łodzianie muszą uzyskać wysokie zwycięstwo, by wyprzedzić w tabeli Skodę, co leży w granicach możliwości ósemki bokserskiej IKP.

W dniu wczorajszym nadesłała Skoda skład drużyny, która walczyć będzie w Łodzi. Zespół warszawski przedstawiać się będzie następująco: Fusani, Czortek, Kozłowski, Bąkowski, Seweryniak, Matuszewski, Pisarski Garstecki. IKP przedstawi drużynie tej następujący skład: Szwed, Bartniak, Spodenkiewicz, Woźniakiewicz, Durkowski, Banasiak, Pietrzak, Rosław. W wadze średniej widzimy Banasiaka, gdyż jest wątpliwe czy do niedzieli wyleczy się Chmielewski z odniesionej w Poznaniu kontuzji.

Drużyna łódzka przygotowuje się do meczu niedzielnego niezwykle starannie, przeprowadzając ostre treningi pod okiem Konarzewskiego.

Przedsprzedaż biletów na zawody niedzielne już się rozpoczęła w kasie Filharmonji.

1 lipca—zakończenie mistrzostw klasy A

Kłopoty okręgu krakowskiego i warszawskiego

Warszawa, 12 marca.

PZPN wydał już polecenie, by okręgi wyeliminowały mistrzów klasy A do dnia 1 lipca, co wiąże się z ustaleniem systemu rozgrywek jesienno-wiosennych.

Zarządzenie tak wczesnego rozegrania mistrzostw nastręcza jednak poważne kłopoty tym okręgom, w których znajdują się zdegradowane kluby ligowe, a więc krakowskiemu i warszawskiemu. Kraków zamierza rozegrać mistrzostwa w jednej rundzie wraz z Cracovią, zaś Warszawa projektuje zanulować mecze mistrzowskie, rozegrane na jesieni i utworzyć z 13 klubów (wraz z Polonią) dwie grupy. Następnie do finału zakwalifikowałyby się pierwsze drużyny z tych grup, mistrz podokręgu robotniczego oraz mistrz podokręgu radomskiego, który został przeniesiony do okr. warszawskiego.

Robotnicze narciarskie mistrzostwa Polski

Łódź na czwartem miejscu

W Siankach rozegrane zostały pierwsze mistrzostwa narciarskie Polskich klubów robotniczych, zorganizowane przez Związek Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych. Program mistrzostw przewidywał bieg indywidualny na 12 klm., bieg indywidualny pań na 8 klm. i bieg drużynowy na 12 klm.

Na starcie stanęło 32-ch zawodników, 8 zawodniczek i drużyn ogółem zatem startowało 64 zawodników. Jest to dość znaczna liczba, zwłaszcza gdy się uwzględni, że jest to dopiero pierwsze mistrzostwo zorganizowane wogóle przez kluby robotnicze.

Warunki atmosferyczne i śniegowe bardzo ciężkie. Przz cały czas zawodów padał deszcz przy 6-ciu stopniach ciepła. Mimo tych trudności mistrzostwa zostały przeprowadzone, jedynie bieg drużynowy musiał być odwołany.

Bieg panów i tytuł mistrza robotniczego Polski zdobył Florjan Wróblewski (Śląsk), który przebył trasę 12 kilometrów w czasie 65 min. 15 sek.

2) Witold Smosarski (Warszawa) 70 min. 42 sek.

3) Jerzy Wąsik (Śląsk) 72 mtr. 8 sek.

Bieg pań na 8 klm. i tytuł mistrzyni wygrała Marja Sawicka (Warszawa) w czasie 57 min. 5 sek.

2) Zofja Żurkówna (Warszawa) 57:37.

3) Gertruda Klein (Gdańsk) 59:11.

W ogólnej klasyfikacji okręgowej pierwsze miejsce zajęła Warszawa, uzyskując ogółem 111 punktów, 2) Śląsk — 63 punkty, 3) okręg Gdańsko - Pomorski 56 punktów, 4) Łódź — 44 punkty.

Olimpijskie zawody jachtów lodowych

Toruń, 12 marca.

Z Chojnic wyjechała wczoraj na międzynarodowe zawody Boyerów (jachtów lodowych) w Angerburgu (Prusy Wschodnie(reprezentacja żeglarska Polski w osobach Jana Kalety, Jantyn-Połczyńskiego, Józefa Myszki i Józefa Lemańczyka. Wraz z reprezentacja Polski wyjechał prezes Polskiego Związku Żeglarskiego komandor Petelenc.

W zawodach biorą udział reprezentacje Polski, Niemiec, Estonji, Łotwy i Szwecji. Polska startuje w klasie 12-tek ze sternikiem Kaletą oraz w klasie 15-tek ze sternikiem Myszką.

Ogółem w regatach weźmie udział 86 jachtów. Zawody potrwają do dnia 26 b. m.

Gdzie będzie grał Joksz?

Warszawa, 12 marca.

Znany piłkarz krakowskiej Garbarni, Joksz, w roku ubiegłym przebywał stale w Warszawie, dojeżdżając jedynie na mecze swego klubu. Obecnie Joksz nosi się z zamiarem wstąpienia do jednej z ligowych drużyn warszawskich. O pozyskanie Joksza licytują się Legja i Warszawianka.

Mecz tenisowy Polska—Węgry

Został już ustalony ścisły termin międzypaństwowego meczu tenisowego Polska — Węgry. Mianowicie mecz odbędzie się w Budapeszcie w dniach 8—10 maja.

Niespodzianki mistrzostw ping-pongowych Łodzi

Łódź, 12 marca.

Przy udziale 8-miu drużyn mianowicie: Makabi, Hakoahu, Orlęcia, Zjednoczonych, Nordji, Tajfunu i Makabi pabjanickiej i Jutrzni rozpoczęła się onegdaj wiosenna runda mistrzostw ping - pongowych Łodzi. Na pierwszy ogień poszły drużyny: zeszłorocznego mistrza okręgu, Orlęcia i Hakoahu, przyczem wynik brzmiał 6:4 dla Orlęcia. Na meczu tym nie obeszło się jdnak bez wielkich niespodzianek: Hofman pokonał trzecią rakietę Polski, Joskowicza, a Pazia zwyciężył w dwuch setach Aizenman. — W pozostałych partjach: Łatecki pokonał Goldkorna, Hecht — Celebana, a Band uzyskał dwa punkty wolcoverem.

Wczoraj spotkało się Orlę z Makabi i poniosło zasłużoną porażkę w stosunku 6:4. Dla pokonanych po 2 punkty zdobył Hofman i Pazia bijąc kona i Minca.

O zwycięstwie Makabi zadecydowały zwycięstwa: Zajdemana i Bernsztaina.

Ciechocinek reflektuje na pływackie mistrzostwa Polski

Terminarz ważniejszych zawodów pływackich i waterpolowych zostanie przy końcu bież. tygodnia przez Pol. Zw. Pływacki ustalony. Jeśli chodzi o mistrzostwa Polski, to projektowane jest urządzenie ich w Ciechocinku przypuszczalnie 18 — 20 lipca.

Reprezentacja Polski bije Śląsk 8:1

Katowice, 12 marca.

Pingpongowa reprezentacja Polski w przejeździe do Pragi zatrzymała sie na Śląsku, — gdzie rozgrała w Chorzowie mecz z reprezentacją Polski.

Reprezentacja wystąpiła w składzie Gutek Finkelstein i Jezierski. Śląsk wystawił 9-ciu zawodników, tak, że każdy z reprezentantów musiał walczyć z trzema zawodnikami śląskimi. Mimo to reprezentacja odniosła zdecydowane zwycięstwo w stosunku 8:1. Jedyny punkt stracił Jezierski w walce z Pająkiem.

Mecze stały na wysokim poziomie, zainteresowanie duże.

Kącik boksera

Sulczyński, świetnie zapowiadający się pięściarz wagi średniej, który w spotkaniu Łódź — Poznań stoczył bohaterską walkę z Chmielewskim, zasilił sekcję bokserską Warty poznańskiej.

Tilgner i Heljasz dwaj rekordziści od kuli stoczą mecz na ringu bokserskim w ramach mistrzostw indywidualnych Poznania, które rozpoczynają się w piątek 13 b. m. W mistrzostwach tych weźmie udział 84 zawodników z czego Warta zgłosiła 26 pięściarzy.

Tournee sekcji bokserskiej Warty do Francji nabiera realnych kształtów. Pięściarze Warty stoczą szereg spotkań w prowincjonalnych miastach francuskich.

Trener Billy Smith powrócił na Śląsk, obejmując treningi bokserów śląskich.

Z życia klubów łódzkich

Zarząd Towarzystwa Zwolenników Sportu w Łodzi zawiadamia wszystkich członków, iż dnia 15 marca b. r. o godzinie 10 rano w pierwszym terminie a o godzinie 11-ej w drugim terminie w lokalu własnym przy ul. Piotrkowskiej Nr. 259, lewa oficyna, II piętro, odbędzie się: nadzwyczajne walne zebranie. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

Szigetti ciężko chory

Jak wiadomo, znany węgierski bokser mistrz Europy wagi średniej Lajos Szigeti zachorował po meczu w Warszawie z Neudingem. W dalszej podróży po krajach bałtyckich Szigeti w dodatku się zaziębił. Obecnie węgier jest ciężko chory i prawdopodobnie choroba ta kładzie kres jego karjerze pięściarskiej.

Szigeti był największą nadzieją Węgier w olimpijskim turnieju bokserskim. Obecnie Węgrzy będą musieli zrezygnować z wystawienia zawodnika w tej wadze, nie mają bowiem odpowiednich kandydatów.

Zawody towarzyskie Widzew-SKS

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się o godz. 11-ej przed południem na stadjonie Widzewa przy ulicy Rokicińskiej towarzyski mecz piłkarski Widzew — SKS. Mecz zostanie poprzedzony spotkaniem drużyn rezerwowych

Nowiny lokalne

Presser, wieloletni czołowy piłkarz łódzkiego Hakoahu, otrzymał zwolnienie z klubu łódzkiego i przeniósł się do Stanisławowa, gdzie wstępuje do swego macierzystego klubu — Hakoahu stanisławowskiego.

Lekkoatletyczna reprezentacja Łodzi rozegra w dniu 30 sierpnia mecz międzymiastowy z reprezentacją Warszawy.

Sekcja lekkoaatletyczna ŁKS-u zwróciła się do czołowego polskiego lekkoatlety Lokajskiego, z propozycją wygłoszenia w Łodzi referatu na temat zaprawy lekkoatletycznej.

Pierwszy mecz ligowy w Łodzi zostanie rozegrany w dniu 5 kwietnia między ŁKS. a Warszawianką.

Swięto w.f. i p.w. w Łodzi

W tym roku Święto Wychowania i Przysposobienia Wojskowego w Łodzi zostało wyznaczone na 24 maja. Dzień ten wolny będzie od wszelkich imprez mistrzowskich, natomiast odbędzie się szereg imprez i zawodów o charakterze pokazowym i propagandowym.

Minjatury

Najweselszy kącik

Drogą wiejską jedzie cyklista, który zwraca się do przechodzącej wieśniaczki:

— Matko, jak się nazywa ta wieś, którą tam widać na skręcie?..

— To Grajdołek, proszę pana.,. — odpowiada wieśniaczka.

— Aha.. A czy daleko z tego Grajdołka do S...ętnej Wólki?..

— Do Smętnej Wólki?.. Dawniej, proszę pana, było sześć kilometrów, ale teraz jest tylko pięć..

— Dlaczego?! — pyta zdumiony cyklista.

— Bo zeszłego roku zimą była silna wichura i jeden kilometr przewróciła, co to stał na drodze, a mój stary wzion go i porąbał na drzewo do pieca..

***

Gdy zmarł jeden z przedwojennych dyplomatów rosyjskich, zaszła konieczność wydelegowania na jego miejsce kogo innego i odpowiednie czynniki przedstawiły carowi listę ewentualnych kandydatów. Car przekreślił wszystkie nazwiska i napisał:

— Jegorow.

— Jakto?.. — zdziwił się pan minister. — Czy Wasza Cesarska Mość naprawdę zamierza zaszczycić takiem stanowiskiem tego durnia?.. Przecie ten człowiek nie umie zupełnie myśleć!..

Car uśmiechnął się na to i odparł:

— Drogi panie ministrze... Pan chyba wie, że dobry dyplomata powinien zawsze ukrywać swe myśli... Ponieważ zaś jest to rzeczą bardzo trudną, przeto najlepszym dyplomatą jest ten, kto wcale nie myśli..

***

Mayer wchodzi nieśmiało do gabinetu szefa i powiada:

— Pa... panie szefie, ja wiem, że jest ciężko, że czasy są kryzysowe, ale.. ja.. ja muszę otrzymać podwyżkę..

— Co?! — zrywa się szef. — Znowu podwyżkę?!... Panie, przecie pan już trzeci raz prosi w tym roku o podwyżkę!.. Pan jest, panie, jakiś fenomen!..

— No, cóż ja mogę zrobić, panie szefie, kiedy żona moja potrzebuje coraz więcej pieniędzy..

— Przepraszam, czy można zapytać na co pańska żona potrzebuje tyle pieniędzy?!

Mayer wzrusza ramionami i odpowiada:

— Pan szef może zapytać, ale ja — wykluczone!

Polowanie na słonia w Hamburgu

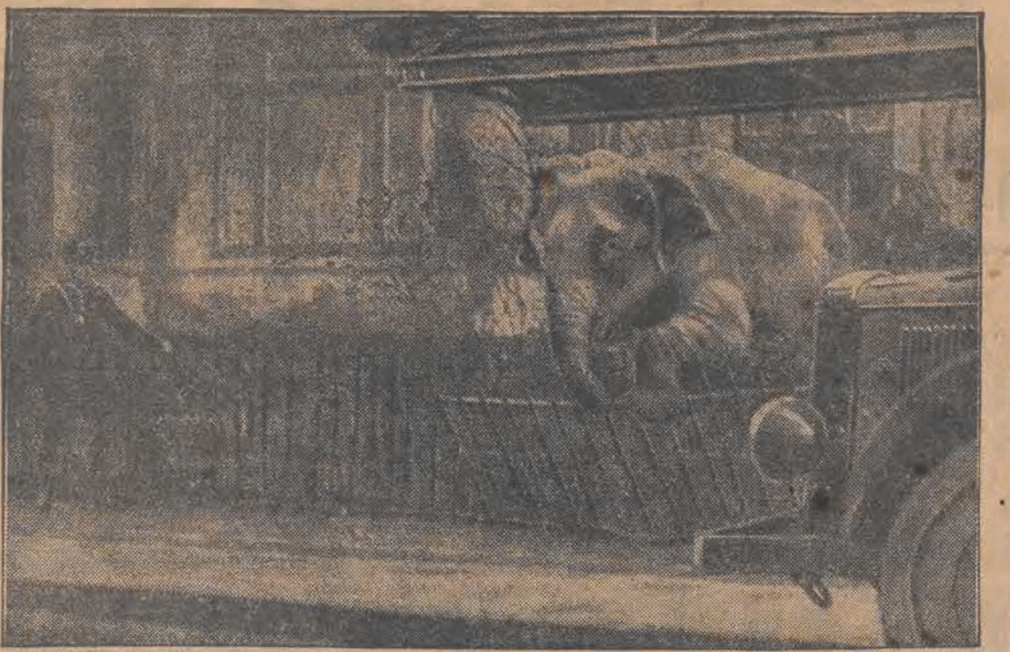

W Hamburgu bawi słynny cyrk belgijski Sarasaniego i oto przed kilku dniami jeden ze słoni wyrwał się i zaczął przebiegać ulice miasta, budząc zrozumiały popłoch. Dopiero wspólnemi siłami policji, straży ogniowej i personelu cyrkowego udało się schwytać znów nieposłuszne zwierze.

BRAMKARZ POD PARASOLEM.

W czasie zawodów hockeyowych kobiecych w Anglji, które odbywały się w czasie deszczu, bramkarz, a raczej bramkarka stała na swem stanowisku pod parasolem.

„Czarcia Wyspa" Stanów Zjednoczonych

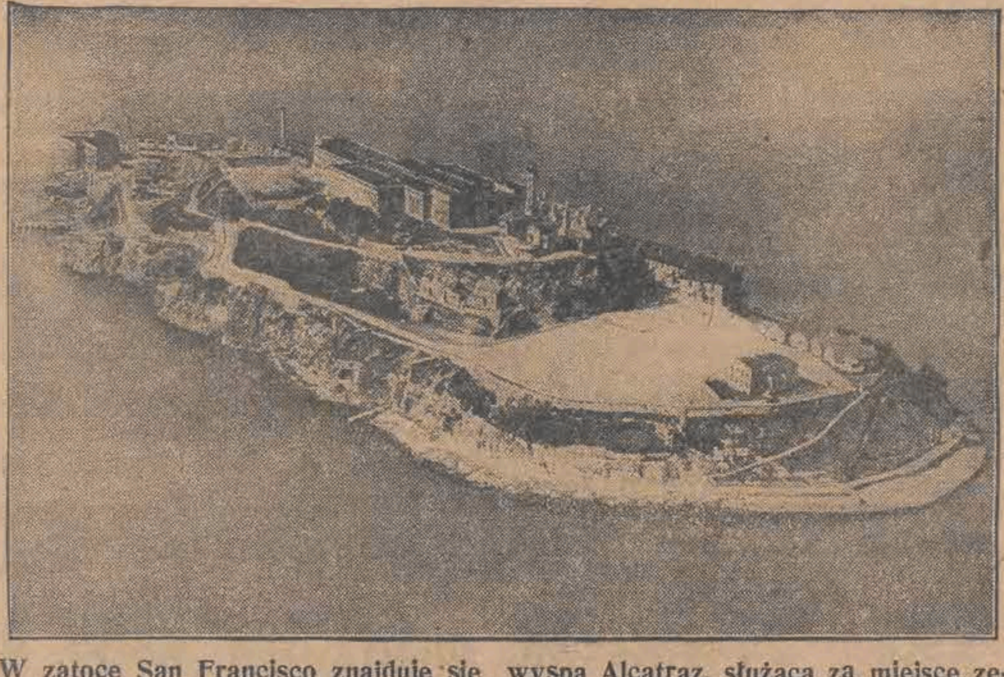

W zatoce San Francisco znajduje się wyspa Alcatraz, służąca za miejsce zesłania długoterminowych przestępców. Widzimy ją z lotu ptaka.

W czasie mrozów w Szwecji zmarzły wielkie ilości kartofli. Z tego powodu nastąpił poważny kryzys kartoflowy, którego konsekwencją było oddanie pod kontrolę urzędową sprzedaży kartofli. Kartofle są sprzedawane za kartkami w pięciokilogramowych zaplombowanych workach, które przedstawia nasze zdjęcie.

Codzienna nowelka „Expressu"

Towarzysz podróży

Całą noc spędzili we dwójkę w przedziale kolejowym.

Początkowo nie prowadzili żadnych rozmów. Wiktor Bolest czytał amerykańskie pisma, które kupił na jednej ze stacyj. Ale po paru godzinach odłożył gazety.

Wówczas zainteresował się swym sąsiadem.

— Co słychać w kraju? — odezwał się. — Spędziłem dziesięć lat w Ameryce. Stęskniłem się za ojczyzną.

— Kryzys — westchnął towarzysz podróży. — Coraz trudniej zarobić na chleb.

— Wszędzie to samo — odparł Bolest. — W Ameryce również jest bardzo ciężko. Teraz już trudno dorobić się. Dawniej, oczywiście, było inaczej.

Nieznajomy zasypał go pytaniami, dotyczącemi warunków życia na drugiej półkuli.

Bolest chętnie udzielił mu obszernych wyjaśnień.

Później począł opowiadać o sobie. Miał fabrykę w Detroit, która, mimo kryzysu, jeszcze przynosiła zyski. Pracował ciężko i wierzył, że jeszcze zdoła rozszerzyć zakres swego przedsiębiorstwa.

— Czy pan zamierza spędzić w kraju dłuższy okres czasu? — spytał go podróżny.

— Nie, najwyżej kilka tygodni — odpowiedział mu. — Pragnę zabrać ze sobą pewną dziewczynę. Przez dziesięć lat korespondowaliśmy ze sobą. Znałem ją, gdy była jeszcze podlotkiem.

— Czekała na pana tyle lat? To doprawdy zadziwiające.

— Nie wszystkie dziewczęta są jednakowe. Mojej mogłem ufać.

— Żadnej nie wolno ufać — przerwał mu podróżny. — Nie wierzę kobietom. Dały mi się już mocno we znaki.

Bolest milczał przez parę chwil.

— Nie wolno potępiać wszystkich kobiet — odezwał się, zapalając papierosa. — Niektóre są przewrotne, zepsute do szpiku kości. Inne znów są najlepszemi żonami.

— Miałem żonę — powiedział nieznajomy. — Uważałem ją za ideał. W ciągu trzyletniego pożycia nie mogłem jej nic zarzucić. Pewnego dnia otrzymałem anonim. Nie wierzyłem ohydnym plotkom. Ale mimo to postanowiłem sprawdzić. I cóż się okazało? Żona istotnie mnie zdradzała. Przyłapałem ją na gorącym uczynku. Oczywiście, rozeszliśmy się.

— To się zdarza — westchnął Bolest. — A jednak to bolesne przeżycie nie powinno pana odpychać od kobiet. Jestem pewny, że znajdzie pan inną, która panu się nie sprzeniewierzy. Widzi pan, jeśli chodzi o mnie, to znalazłem kobietę, która jest godna mojej miłości. Dziesięć lat czekała na mnie. Teraz zrobię jej niespodziankę. Ona wcale nie wie, że przyjeżdżam. Przypuszcza, że zjawię się dopiero za parę miesięcy.

— To może być przykra niespodzianka — uśmiechnął się zjadliwie podróżny. — Przeżyłem już podobną historję. Dopiero niedawno.

— Jeszcze jedno niemiłe doświadczenie?

— Tak jest. Postanowiłem po raz drugi się ożenić. Zawarłem w stolicy znajomość z pewną młodą, skromną dziewczyną. Wydawało mi się, że będę z nią szczęśliwy. Zaręczyliśmy się i za kilka tygodni miał się odbyć nasz ślub. Pewnego dnia dyrekcja firmy, w której pracuję, wysłała mnie na prowincję. Wędrowałem po kraju przez sześć tygodni. Pisywałem do narzeczonej czułe listy. Początkowo odpowiadała mi bardzo często. Skarżyła się, że nie może znieść rozłąki. Po czterech tygodniach listy jej stały się chłodniejsze. Ogarnął mnie niepokój. Przecież już raz spotkało mnie rozczarowanie. Umyślnie nie podałem jej dokładnego terminu mego przyjazdu. Gdy zjawiłem się w jej mieszkaniu, zastałem tam pewnego mężczyznę. Okazało się, że w międzyczasie zawarła nową znajomość. Ów młodzieniec jest znacznie lepiej sytuowany ode mnie. Moja narzeczona szybko powzięła decyzję. Powiedziała mi, że musimy zerwać.

— Pan ma doprawdy pecha — odezwał się Bolest.

— Pecha? Być może — powiedział nieznajomy. — W każdym razie postanowiłem nie wiązać się już z żadną kobietą. Radzę wszystkim pójść za moim przykładem. Nie mogę zrozumieć ludzi, którzy ufają kobietom. Pan wybaczy, że będę szczery. Ale, jeśli pan chce uniknąć przykrej niespodzianki, niech pan telegraficznie zawiadomi swą narzeczoną o przyjeździe. Sądzę, że depesza nadejdzie przed pańskiem przybyciem do stolicy. Proszę pomyśleć, pan przecież nie widział jej od dziesięciu lat. Dziesięć lat, to szmat czasu. Moja narzeczona przez sześć tygodni zdążyła mi się sprzeniewierzyć.

— Nie wyślę depeszy — powiedział amerykanin. — To zupełnie zbyteczne.

— Pan uważa, że zbyteczne? — uśmiechnął się znów zjadliwie. — A jeśli się okaże, że ona w międzyczasie zaprzyjaźniła się z jakimś mężczyzną? Co pan uczyni, jeśli pan zastanie w jej mieszkaniu rywala? Pan umyślnie przez nią wrócił do kraju, prawda? Strzelać nie radzę. Nie warto przez kobiety łamać sobie życia. Chyba pan nie chce dostać się do więzienia.

— Mój panie — zdenerwował się Bolest. — Jestem pewny, że obejdę się bez pańskich rad. Powtarzam jeszcze raz. Nie wszystkie kobiety są jednakowe. Moja Anna...

— Anna — przerwał mu podróżny. — To ciekawe. Dziewczyna, która ze mną zerwała, również nazywała się Anna. Anna Miller.

Bolest spojrzał nań przerażonym wzrokiem.

— Co... co... pan mówi — wybełkotał.

Nieznajomy podniósł się z ławki.

— Czyżby, mój panie, to była ta sama? — zawołał, nie starając się ukryć swego triumfu. — Czyżby właśnie Anna Miller była pańską wybraną? Jeśli tak, to serdecznie panu gratuluję! Czy teraz będzie pan również twierdził, że nie wszystkie kobiety są jednakowe?

Bolest chwycił go za gardło.

Gdyby w tej chwili nie wszedł kon-

Gdyby w tej chwili nie wszedł do przedziału konduktor, Bolest spewnością zadusiłby podróżnego.

— — — — — — — —

Nie, to nie była ta sama.

Anna Miller, narzeczona Bolesta, nawet nie znała tej drugiej, która nosiła to samo imię i nazwisko.

Narzeczona Bolesta była uczciwa i wierna.

Tyle lat czekała na ukochanego i wreszcie została jego żoną. Wkrótce wyjechali do Ameryki.

Dol.

Za wydawcę i druk: Wydawnictwo „Republika" Sp. z ogr. odp. Redaktor odpowiedzialny: Jan Grohelniak, Łódź, ul. Piotrkowska nr. 49.